Cena numeru 2 zł.

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III WTOREK, 8 LIPCA 1947 ROKU Nr 185 (766)

Próba nowego Monachium

Rząd Ramadiera łączy się z opiekunami „niewinnych" Niemiec — oświadczył Thorez

Francuzi wolą jeść czarny chleb — lecz chcą być wolnym i niezależnym narodem

PARYŻ PAP. — **Przywódca francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez, przemawiając na wiecu w Brest, zaatakował politykę państw anglo - saskich w stosunku do Niemiec.**

„Jesteśmy świadkami nowego Monachium — oświadczył Thorez — **ponieważ Francja łączy się w swej polityce z tymi, którzy odmawiają jej węgla z Zagłębia Ruhry i lituje się nad biednymi „niewinnymi" Niemcami".**

„Chętnie przyjmiemy pomoc każdego z naszych sojuszników — mówił dalej Thorez — **ale jedynie na warunkach, które nie będą naruszały naszej niepodległości i suwerenności narodowej. Nie sprzedamy naszego sumienia za węgiel i pszenicę. Wolimy jeść czarny chleb, lecz być wolnymi".**

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi, że **prasa brytyjska nie opublikowała treści ostatniego oświadczenia ministra Mołotowa i nie podała szczegółów wniosku radzieckiego w sprawie pomocy amerykańskiej dla Europy.**

Korespondent TASS dochodzi do konkluzji, że **przemilczanie argumentów Mołotowa w Wielkiej Brytanii jest celowe. Ułatwia to bowiem urabianie opinii publicznej w Wielkiej Brytanii i utrwala wpływ amerykański na politykę rządu brytyjskiego.**

RZYM PAP. — Przywódca włoskiej partii komunistycznej **Palmiro Togliatti oświadczył, przemawiając w Mediolanie, że włoska partia komunistyczna wyraża zgodę na udział przedstawicieli włoskich w dyskusji nad planem Marshalla pod pewnymi jednakże warunkami.** Warunki te są następujące:

1) nie będzie utworzony żaden blok, skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

2) Europa nie **może być podzielona na** 2 bloki.

3) Włochy nie mogą być podporządkowane interesom kapitalistycznym, sprzecznym z potrzebami gospodarki włoskiej.

4) Włochy nie dopuszczą do żadnej ingerencji politycznej w swe sprawy wewnętrzne.

Togliatti podkreślił, że włoska partia komunistyczna pragnie wziąć udział we wszelkiej formie pomocy dla zniszczonej wojną Europy.

Delegacja czechosłowacka

przybyła do Moskwy

PRAGA PAP. — W niedzielę 6 bm. wyjechała do Moskwy czechosłowacka **delegacja handlowa,** złożona z przedstawicieli ministerstwa handlu zagranicznego, ministerstwa przemysłu oraz przedstawicieli banku narodowego, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia **nowej czechosłowacko - radzieckiej umowy handlowej.**

* * *

MOSKWA PAP. — W niedzielę przybyła somolotem z Pragi czechosłowacka delegacja handlowa w składzie 12 osób.

Żniwa — rozpoczęte

KRAKÓW PAP. — Na lżejszych glebach powiatów: **bocheńskiego, brzeskiego i olkuskiego rozpoczęły się już żniwa Stan zbóż uległ po ostatnich deszczach znacznej poprawie.**

Zboże radzieckie dla Rumunii

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Bukaresztu, że rumuńska rada ministrów wydała następujący komunikat: **„rada ministrów stwierdza z zadowoleniem, że Związek Radziecki przyszedł ponownie z pomocą Rumunii, wysyłając znaczne ilości zboża, niezbędnego dla zapewnienia wyżywienia ludności. Rząd rumuński wyraża głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu.**

Święto Odrodzenia Polski

obchodzone będzie uroczyście w całym kraju

WARSZAWA PAP. — W związku ze zbliżającym się świętem odrodzenia w całym kraju powstają obywatelskie komitety obchodu, w skład których wchodzą przedstawiciele rad narodowych, stronnictw demokratycznych, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz wojska polskiego.

Komitety te powstają zarówno w miastach, jak w powiatach i gminach.

Wobec okresu żniw, **uroczystości i zabawy na wsi odbędą się w niedzielę — 20 lipca.** W miastach będą urządzane akademie w dniu 21 lipca, **a 22 lipca zabawy na placach i ogrodach.**

Wydział kulturalno - oświatowy **Komisji Centralnej Związków Zawodowych polecił związkowym zespołom artystycznym wziąć jak najszerszy udział w obchodach.**

Dnia 20 lipca chóry, orkiestry, zespoły taneczne, dramatyczne i recytacyjne po uprzednim porozumieniu się z gminnymi komitetami obchodu święta odrodzenia wystąpią z programami artystycznymi we wskazanych wsiach.

W dniu 21 lipca zespoły wezmą udział w akademiach, urządzanych w porozumieniu z wojewódzkimi komitetami obchodu święta odrodzenia Polski.

Orkiestry wystąpią w tym dniu z publicznymi koncertami w parkach, ogródkach i innych miejscach publicznych.

Dnia 22 lipca zespoły artystyczne związków zawodowych wezmą udział w imprezach organizowanych na wolnym powietrzu. Ponadto przewiduje się zorganizowanie przez związkowe zespoły artystyczne szeregu specjalnych imprez dla dzieci.

Wspólna akcja lewicy włoskiej

w walce o demokrację postępową

RZYM PAP. — Jak już donosiliśmy, w piątek zakończyły się obrady komitetu centralnego włoskiej partii komunistycznej. **Komitet upoważnił kierownictwo partii do podjęcia odpowiednich rozmów z kierownictwem partii socjalistycznej i innych partii demokratycznych, celem skoordynowania akcji, koniecznej do stworzenia rządu, któryby reprezentował republikańskie siły ludowe.**

Oznacza to zaakcentowanie linii wytycznej Togliatti'ego, który na początku obrad zaproponował **rozszerzenie frontu demokratycznego i republikańskiego, jako nieodzowny warunek kontynuowania walki o demokrację postępową.**

Strajk powszechny we Francji

proklamują pracownicy państwowi na nadchodzącą sobotę

PARYŻ PAP. — **Rząd francuski stanął w poniedziałek w obliczu strajków, zagrażających ze strony urzędników państwowych, do których należą pracownicy pocztowi, instytucji publicznych, arsenału i transportu miejskiego, jak również ze strony przemysłu szklanego i farmaceutycznego.**

Komitet strajkowy związku urzędników państwowych zbierze się we wtorek. Podczas gdy premier Paul Ramadier stwierdził, że udzielił odpowiedzi na ich żądania, co do podwyżki płac przed czwartkiem, komitet nakazał już urządzenie **strajku powszechnego w sobotę, jeśli żądania ich nie zostaną uwzględnione całkowicie.**

Komisja administracyjna CGT ma również zebrać się we wtorek w celu ogólnego zbadania płac rządowych i cen. Przywódcy CGT mają wkrótce odbyć konferencję z premierem Ramadier w celu omówienia tych kwestii. **CGT przyrzekła już pracownikom poprzeć w pełni ich żądania.**

Inne wiadomości o strajkach we Francji są następujące: **pracownicy paryskiej kolei podziemnej i tramwajów prowincjonalnych oświadczyli, iż solidaryzują się z pracownikami państwowymi i ponownie przedstawili żądania podwyżki płac, nad którą rząd zastanawia się blisko rok.** Robotnicy i technicy w arsenałach wojskowych zapowiedzieli, że **zastrajkują, jeśli nie zostanie im przyznana podwyżka w wysokości tysiąca franków przed piątkiem.**

W poniedziałek ogłoszono jednoniowy strajk w przemyśle szkiarskim w Paryżu dla zaprotestowania przeciwko odmowie ze strony pracodawców rozpatrzenia żądań robotników w sprawie przyznania premii od produkcji w wysokości 10 franków za godzinę.

Czang-kai-szek w opałach

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nankinu donoszą, iż generalissimus Czang-Kai-Szek zwrócił się z przemówieniem do narodu chińskiego, w którym to przemówieniu zapowiada, że rząd uczyni wszystko, **co w jego mocy, aby „stłumić powstanie".** Wobec tego, że zawiodły wszelkie próby pokojowego zakończenia konfliktu rząd Kuomintangu został zmuszony do wypowiedzenia komunistom „bezwzględnej wojny". Czang-Kai-Szek zapowiedział, iż wkrótce zostanie wydane nowe zarządzenie mobilizacyjne celem stworzenia nowych oddziałów i rezerw wojsk rządowych.

Odezwa Czang-Kai-Szeka jest zwykłą próbą **odwrócenia uwagi od sytuacji na froncie, gdzie komuniści odnoszą codzień poważniejsze sukcesy.**

Ostatnio wzmogła się również dezercja generałów „rządowych", którzy przechodzą na stronę powstańców wraz z całymi oddziałami wojska.

Wyrok śmierci

na gestapowców

KATOWICE PAP. Po dwutygodniowej rozprawie zakończył się w Katowicach proces przeciwko trzem agentom gestapo Grolikowi, Kampertowi i Ulczokowi, którym przewód sądowy udowodnił **zbrodniczą działalność prowokacyjną w stosunku do polskich organizacji podziemnych.** Wszyscy trzej przestępcy zostali skazani na **karę śmierci z utratą praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz konfiskatą majątku.**

Bojkot referendum w Hiszpanii

Lud hiszpański wstrzymał się od głosowania — lub głosował przeciw zamierzeniom gen. Franco

PARYŻ PAP. — Prasa donosi, że partie opozycyjne rozwinęły w dniu referendum intensywną propagandę za bojkotem głosowania. Mimo, że policja i wojsko były w ostrym pogotowiu i aresztowały każdego, kto podejrzany był o agitowanie za bojkotem, udział głosujących w godzinach przedpołudniowych i południowych był stosunkowo niewielki. Dopiero w godzinach wieczornych **agenci policyjni obchodzili domy i grozili represjami za wstrzymanie się od głosowania.** Przyczyniło się to do wzrostu frekwencji głosujących bezpośrednio przed zamknięciem lokali wyborczych.

Mimo tych środków nacisku, **frekwencja wyborcza w ośrodkach robotniczych była mała.** Min. spraw wewnętrznych Blas Perez przyznał na konferencji prasowej, że w dzielnicy robotniczej Madrytu **10 tys. głosujących wypowiedziało się przeciwko projektowi gen. Franco,** a **12 tys. wstrzymało się od głosowania.**

Zakomunikował on również, że w Barcelonie i Nawarze procent wstrzymujących się od głosowania był największy.

Korespondent agencji Reutera donosi z Madrytu, że **bojkot referendum zatoczył szersze kręgi, niż spodziewano się w kołach urzędowych.**

Nowe miejsca kaźni

WARSZAWA PAP. W odległości 12 km od miasta Ostrów-Mazowiecki w miejscowości Komorowo **wykryto ostatnio masowe groby jeńców radzieckich.** Na miejscu tej nowej zbrodni niemieckiej pracuje już od kilkunastu dni **nadzwyczajna** radziecka **komisja do badań zbrodni niemieckich, w skład której wchodzą: gen. prof. Kudricow, dr. praw Nikitin prof. dr. med Awdziejew.**

Komisja po przeprowadzeniu szczegółowych badań stwierdziła, że groby mieszczą w sobie **szczątki 70 tys. jeńców radzieckich.**

Prace trwają nadal i niewątpliwie odkryte będą dalsze groby bestialsko pomordowanych jeńców.

Zeznania naocznych świadków, pracujących w obozach mieszkańców okolicznych wsi pozwoliły komisji na odtworzenie rzeczywistego obozu. **Niemcy zbudowali obóz w 1941 roku w przededniu napadu na Związek Radziecki. Już od pierwszych dni wojny obóz zaczął napełniać się jeńcami. Obóz wyposażony był w 10 szubienic i 15 słupów, do których przywiązywano torturowanych jeńców w ten sposób, że nie dotykali oni nogami do ziemi, ręce zaś przywiązane mieli do słupa nad głową**

Organizacja faszystowska w Holandii

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Hagi, powołując się na dziennik „De Vaarheid", że **w Holandii rozwijają ożywioną działalność faszyści wypuszczeni w ciągu ostatnich miesięcy z obozów koncentracyjnych.**

Faszyści ci stworzyli organizację pod nazwą **„Związek Oporu",** której filie znajdują się w Roterdamie, Utrechcie i wielu innych miastach holenderskich. Na czele tej organizacji stoi b. hitlerowiec inż. Krueger. Celem „Związku Oporu" **jest zgrupowanie wszystkich b. hitlerowców dla obalenia istniejącego rządu** przez zamach stanu. „De Vaarheid" wzywa rząd do powzięcia szybkich i zdecydowanych kroków w celu zlikwidowania **„Związku Oporu"** oraz jego organu prasowego „Nieuwe post", stanowiących groźne niebezpieczeństwo dla kraju.

„Jagiełło" i „Batory"

wyruszyły w rejs

4 bm. wyruszył z Gdyni w pierwszy rejs statek „Jagiełło", kierując się do Norwegii, dokąd zabrał — na letnie wczasy — 124 dzieci i 15 osób personelu opiekuńczego. Po wysadzeniu dzieci polskich w jednym z norweskich portów, statek uda się do Genui, gdzie w jednej ze stoczni przebudowane będą maszyny napędowe.

Tego samego dnia odszedł również z portu gdyńskiego do Nowego Jorku m.s. „Batory".

Ostra krytyka posunięć Ramadier

na posiedzeniu rady krajowej francuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ PAP. — Ożywiona debata w sprawie polityki Ramadiera toczyła się na posiedzeniu rady naczelnej francuskiej partii socjalistycznej **przez 18 godzin.** Liczni mówcy krytykowali Ramadiera, zarzucając mu, że ulega zbytnio ministrom z MRP i z partii radykałów.

Podkreślono również, że Ramadier nie realizuje zaaprobowanego przez SFJO programu nacjonalizacji ciężkiego przemysłu, planowania gospodarczego i kontroli państwowej nad życiem gospodarczym Francji.

Podczas dyskusji podkreślono również, że **premierem rządu, w skład którego nie wchodzą komuniści, nie powinien być socjalista. W najbardziej radykalnym** skrzydle odezwały się nawet głosy, **domagające się ustąpienia socjalistów z rządu.**

Obrońcy Ramadiera w odpowiedzi na ataki lewicy wystąpili z przemówieniami, w których krytykowali działalność francuskiej partii komunistycznej i uzasadniali konieczność współpracy z partiami mieszczańskimi. Domagali się oni również od członków rady naczelnej, aby ne wysuwali żadnych wniosków, które utrudniały by współpracę socjalistów francuskich z MRP i z radykałami.

Premier Ramadier złożył bezpośrednio przed głosowaniem, **oświadczenie, w którym zaznaczył, że w obecnym momencie powinni socjaliści kierować rządem francuskim.** Ramadier następnie zaapelował do rady naczelnej, aby wyraziła swe **poparcie dla polityki rządu francuskiego w sprawie planu Marshalla.**

Z kolei odbyło się głosowanie, w wyniku którego wniosek, upoważniający Ramadiera do zachowania stanowiska premiera, przyjęty został **nieznaczną większością. Za wnioskiem tym padło 2576 głosów, przeciwko — 2058 przy 127 wstrzymujących się od głosowania.**

Rada naczelna uchwaliła następnie rezolucję, aprobującą plan Marshalla i wyrażającą przekonanie, że **„jedynie udział wszystkich narodów europejskich gwarantuje powodzenie planu Marshalla". W rezolucji wyrażono również nadzieję, że Związek Radziecki wyśle swego przedstawiciela na konferencję, zwołaną na dzień 12 lipca w Paryżu. Rada naczelna zatwierdziła w końcu politykę gospodarczą rządu oraz jego politykę kolonialną.**

Zapora przeciw agresji niemieckiej

Premier Gottwald mówi o historycznej doniosłości porozumienia z Polską

PRAGA PAP. — Premier rządu czechosłowackiego Clement Gottwald wygłosił w czasie uroczystości „Dni słowiańskich", jakie odbyły się w czasie od 4 do 6 bm. w Devinie koło Bratislavy — przemówienie, w którym poruszył niektóre problemy, dotyczące czechosłowackiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Nawiązując do umów polsko - czechosłowackich premier Gottwald oświadczył: „**rokowania jakie w tych dniach przeprowadziliśmy z Polakami w Pradze, i jakie zostały ukoronowane pełnym sukcesem, stanowią dalszy krok naprzód w rozwoju czechosłowacko - polskiej umowy sojuszniczej.** *Przez zawarcie tej umowy osiągnęliśmy ostateczny cel, t.j.* **wybudowanie silnego i trwałego wału przeciwko możliwości nowej agresji niemieckiej.** Rolę, jaką umowa ta odgrywa, określa przede wszystkim fakt, iż **Czechosłowacja i Polska są najbliższymi i bezpośrednimi sąsiadami Niemiec.** W przyszłości więc ponowne próby niemieckiego **„Drang nach Osten" natrafią na mocną obronę.**

Omawiając problem niemiecki, premier Gottwald *zaznaczył, iż* **denazyfikacja w** *Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie* **przybierają tam stale na sile.** Jednocześnie oświadczył premier Gottwald, iż **konferencja moskiewska niedawno wykazała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywotnym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.**

Na marginesie

Za co cierpią ci ludzie

Na zachodzie Niemiec, w uprzemysłowionym okręgu westfalsko - nadreńskim przebywa do dziś dnia ok. 60.000 górników i robotników polskich, których olbrzymia większość marzy jedynie o tym, by jak najrychlej powrócić do kraju. Ci Polacy stanowią emigrację zarobkową, głównie z ziem b. zaboru pruskiego. Mimo, że wielu z nich przebyło na obczyźnie parę dziesiątków lat, zachowali oni, pominąwszy drobne wyjątki, polskie poczucie narodowe, polską mowę i obyczaj — i dziś, oczywiście, nie chcą już pracować dla wroga.

Niestety, tutaj właśnie zaczyna się dla tych ludzi bolesna a niezrozumiała tragedia. Ponieważ byli oni niegdyś obywatelami Rzeszy i mają paszporty niemieckie, zostali uznani przez brytyjskie władze okupacyjne po prostu za... Niemców i według tego są traktowani. Z drugiej zaś strony, lokalne czynniki niemieckie, zdając sobie doskonale sprawę z polskości tych dawnych emigrantów, nie szczędzą im szykan i utrudnień wszelkiego rodzaju.

Nasi westfalczycy są bici z dwóch stron: i jako rzekomi Niemcy i jako prawdziwi Polacy. Dochodzi do tego, że zabrania im się wszelkiej łączności organizacyjnej, kulturalnej, religijnej; pozbawieni są nawet możności słuchania nabożeństw w języku polskim. Gdy grupa tych Polaków zwróciła się do angielskiego komendanta jednego z miast Westfalii o zezwolenie na odbycie zamkniętego zgromadzenia polskiego, te osobliwy przedstawiciel władz alianckich skreślił z porządku dziennego punkt, przewidujący... odśpiewanie polskiego hymnu narodowego!...

Rząd Rzeczypospolitej już od szeregu miesięcy prowadzi pertraktacje z władzami brytyjskimi co do powrotu westfalskich Polaków do ojczyzny. Jak dotychczas, starania te nie odniosły skutku, choć ze strony brytyjskiej wyznaczano już — a następnie cofano — terminy transportów. Rozumiemy doskonale, komu zależy na przetrzymywaniu tej polskiej siły roboczej w Niemczech, mimo to jednak uważamy, że krzywdom naszych rodaków w Westfalii musi być wreszcie położony kres, to znaczy należy im drogę powrotu do kraju otworzyć szeroko i niezwłocznie. Chcemy wierzyć, że ponownie wszczęte w tej sprawie rokowania przyniosą wynik zgodny z duchem ludzkości i elementarnej sprawiedliwości.

Dla górników polskich z Westfalii dość jest dziś pracy w Polsce! B. D.

Zakaz dzikich strajków w Anglii

LONDYN PAP. — Przewodniczący związku górników Will Lawther uprzedził członków związku, których liczba sięga 700 tysięcy osób, że za strajki t. zw. „dzikie", tj. nie mające poparcia władz związku, górnicy będą mogli być pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Włókniarze radzą

Skuteczna akcja zahamowania drożyzny

Na jesieni nowe wybory do Rad Zakładowych

W gmachu Związków zawodowych odbyło się w dniu wczoraszym **plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego robotników i pracowników przemysłu włókienniczego.** Na posiedzeniu obecnych było 11 członków Zarządu oraz 54 delegatów z oddziałów terenowych z całej Polski.

Pierwszy zabrał głos **tow. Burski,** przewodniczący Zarządu Głównego Włókniarzy.

Tow. Burski zreferował zebranym centralne zagadnienie ostatniego posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych. — **zagadnienie walki z lichwą i spekulacją.** W walce tej ruch zawodowy ma już do zanotowania poważne sukcesy. Akcja przeciwko drożyźnie wszczęta przez poszczególne oddziały Zw. Zawodowych, przyczyniła się do załamania fali spekulacyjnej. W całym kraju **zahamowany został wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, a** w niektórych wypadkach zaobserwowano **znaczną obniżkę tych cen.** Dalszy spadek cen i ukrócenie orgii spekulacyjnej zależne jest od samych Zw. Zawodowych i ich zdecydowanego udziału w akcji przeciwdrożyźnianej.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Burski oznajmił zebranym, że w wrześniu lub październiku odbędą się **nowe wybory do rad zakładowych. Dotychczasowe Rady Zakładowe w bardzo wielu wypadkach nie zdały swego egzaminu.**

Częstokroć R. Zakładowe prowadzą pertraktacje z Inspektoratm Pracy, lub załatwiają inne sprawy dotyczące bytu robotników, zaniedbawszy porozumienia z właściwymi oddziałami Związku. Wpływa to ujemnie na tok pracy samych Rad Zakładowych i przyczynia się do oderwania robotników od ich organizacji zawodowej. Przyszłe Rady Zakładowe muszą stać się przedłużeniem Związków Zawodowych na terenie zakładu pracy.

Wybory do Rad Zakładowych będą **równe, bezpośrednie i proporcjonalne.** Związki Zawodowe będą się starały, by do wyboru zostały wystawione jednolite listy, **na których** figurować będą członkowie obu partii robotniczych i bezpartyjni członkowie Związku.

Na zakończenie swego referatu, tow. Burski położył nacisk na sprawę **upowszechnienia prasy związkowej,** która powinna być intensywnie kolportowana przez wszystkie oddziały Związku.

Po przerwie odbyła się dyskusja, w której zabierali gołs poszczególni członkowie zarządu oraz delegaci oddziałów.

W dyskusji podniesiono sukcesy poszczególnych oddziałów Związku w walce ze spekulacją. Wielkimi osiągnięciami pod tym względem poszczycić się może miasto Wałbrzych.

Delegaci z oddziałów położonych na ziemiach zachodnich podkreślali brak dostatecznej ilości fachowców dla przemysłu pracującego na tych ziemiach.

Odpowiadając na interpelacje zadane w toku dyskusji tow. Burski oświadczył, że komisje cennikowe będą dążyły do wprowadzenia możliwie jednolitych cen na terenie całego kraju z uwzględnieniem kosztów transportu i innych kosztów handlowych. Ponadto tow. Burski oznajmił zebranym, że Komisja Centralna Zw. Zawodowych zgłosiła do Rządu wniosek o stworzenie na terenie Centralnych Zarządów Przemysłowych,**Rad Nadzoru Społecznego,** w których zasiadaliby przedstawiciele Zw. Zawodowych. Tow. Burski polecił również zwrócić uwagę na pracowników, pracujących w prywatnych zakładach pracy i zakładach przemysłu miejscowego. W wielu wypadkach pracownicy ci nie są jeszcze ujęci organizacyjnie i nie mają kontaktu ze Związkami Zawodowymi.

Po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej odroczono zebranie do dnia **następnego.**

Troski i sukcesy powiatu

Z obrad plenarnych Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku

Ostatnie plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku przewidywało następujący porządek obrad:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie przedniczącego P.R.N.
3. Sprawozdanie Starosty Powiatowego
4. Sprawozdanie Pow. Lekarza weterynarii
5. Sprawozdanie z wykonania budżetu Powiatowego Zw. Samorządowego z 1946 r.
6. Skorygowanie budżetu Pow. Zw. Samorządowego na 1947 r.
7. Zmiana granic gmin i powiatu.
8. Komisja Specjalna
9. Dyskusja.
10. Wolne wnioski.

Przewodniczący P.R.N. Ob. Skubisz otwierając posiedzenie powitał zebranych i przystąpił do sprawozdania, z którego wynika, że Prezydium P.R.N. w okresie sprawozdawczym odbyło 7 posiedzeń, na których rozpatrzono i zatwierdzono budżety gminne. Przewodniczący wraz ze Starostą przeprowadził kontrolę dróg w powiecie.

W akcji pomocy powodziowej powiat dał zbożem 577.98 kg. i ogółem gotówką 872.848.— złotych. Pieniądze przesłano do **Głównego Komitetu Powodziowego w Warszawie.** Następnie przewodniczący wspomniał o konieczności podjęcia walki z „bimbrownictwem", które tak mocno zagnieździło się w naszym powiecie, poczem wezwał radnych do pomocy w pracach Komisji Specjalnej, dopilnowania akcji żniwnej i akcji opałowej dla szkół.

Starosta powiatowy w swoim sprawozdaniu poruszył sprawy podatkowe stwierdzając, że w płaceniu podatków rolnicy są opieszali. Starosta zwrócił się do radnych z apelem, aby w akcji ściągania podatków wzięli aktywny udział. Na odcinku opieki nad matką i dzieckiem Państwo dało na pow. radomszczański 5 mil. złotych na okres dwóch miesięcy.

W stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem zarejestrowano 5481 dzieci od 0 — 3 lat, matek karmiących i ciężarnych — 2239, które korzystają bezpłatnie z przydziałów żywnościowych, zakupionych przez Referat Opieki Społecznej. W roku bieżącym zbadano 3480 chorych bezpłatnie, do szpitali skierowano 37 osób, 10 do sanatorium, wenerycznie chorych zgłosiło się 150 osób obojga płci. Leczenie tych ostatnich odbywa się bezpłatnie.

Na oświatę w powiecie — Państwo daje tyle co i na opiekę.

Na odbudowę wsi w pierwszym kwartale zostało rozdzielone 800 m sześć. drzewa budulcowego na budynki, szkoły, kościoły it.p. ponadto rozdzielono 2200 m² szkła, 900 rolek papy, 3500 kg. blachy, 70 ton cementu, 105 ton wapna, 3500 kg. gwoździ. **Wszystko to zostało rozdzielone na budynki szkolne, gminne i inne.**

Pow. lekarz weterynarii ob. Malingiewicz przedstawił obraz stanu zdrowotności zwierząt w naszym powiecie. Największą plagą jest różyca świń. Na ogólne zapotrzebowanie 450 ltr. surowicy dotychczas otrzymano od 1 kwietnia 90,5 litrów surowicy przeciw-różycowej. Szczepieniem objęto przede wszystkim gminy, które chętnie i samorzutnie szczepią.

Sprawozdanie z budżetu Pow. Zw. Sam. za rok 1946 złożył przewodniczący Wydz. Pow. ob. Nowacki wyjaśniając, że **budżet z ubiegłego roku został wykonany z 85-cioprocentową nadwyżką. Sprawozdanie budżetów za rok 1946** było przedmiotem obrad Wydz. Pow. na posiedzeniu w dniu 28.4.47.

Następnie ob. Taranek, Przew. Powiatowej Komisji Społeznej odczytuje protokół z przeprowadoznej kontroli ksiąg rachunkowych i dowodów kasowych, raz gospodarki Pow. Zw. Sam. za rok ubiegły. **Referent stwierdził, że nadużyć i uchybień nie napotkał i stawia wniosek o udzielenie Wydz. Pow. absolutorium. Powiatowa Rada Narodowa sprawozdanie przyjęła i w ogólnych cyfrach zatwierdziła.**

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Kronika morska

W ostatnim okresie przy odbudowie portu gdyńskiego pracowało przeciętnie 700 robotników dziennie, zatrudnionych bezpośrednio przez Biuro Odbudowy Portów.

* * *

Polska Komisja Morska przejęła w Grangemauth w Anglii pogdański holownik dawniej „Albert Forster" — obecnie „Herkules", o mocy 1.300 KM. Statek został przekazany wydziałowi holowniczo-ratowniczemu GAL.

Wydziałowi holowniczo-ratowniczemu GAL przekazano również z rewindykacji dwie polskie motorówki „Jaś" i „Małgosia", należące do Towarzystwa Turystyki Morskiej. „Małgosia" została komisyjnie przyjęta w Gdyni. Motorówka „Jaś" znajduje się obecnie w Szczecinie, gdzie zostanie poddana gruntownemu remontowi.

Huragan nad Zieloną Dąbrową

Grad wielkości kurzego jaja wybił zwierzęta i ptaki i pomroził robotników rolnych. 600 ha ziemi zrównane z ziemią

W ubiegły piątek nad kilku gminami pow. radomszczańskiego przeszła burza o straszliwej sile. Przy akompaniamencie potężnych grzmotów nastąpiło oberwanie się chmury.

Ulewny deszcz obniżył temperaturę poniżej zera a następnie począł padać grad o wielkości kurzego jaja. W mgnieniu oka grad pokrył całe pola do wysokości kilkudziesięciu centymetrów, co przypominało żywcem pejzaż zimowy.

Po upływie godziny burza uspokoiła się. Przerażeni mieszkańcy wyszli z domów i **ujrzeli swoje pola w stanie kompletnego zniszczenia. Tam gdzie rosło żyto, pszenica, owies i kartofle pozostało gołe pole, gdyż nawet słoma została zabrana przez wodę.**

Na polach leży pełno zabitych zajęcy, kuropatw, wron i innych ptaków.

Ludzie zajęci w tym czasie pracą w polu zostali przysypani gradem i doznali poważnych odmrożeń ciała, tak że musiano ich przyprowadzać do przytomności.

Rozszalały żywioł poczynił także straszne spustoszenia w budynkach. Jedna zagroda spłonęła doszczętnie, a drzewa w ogrodach pozostały bez liści i gałęzi. W sadach sterczą tylko połamane kikuty konarów i odarte z kory pnie.

Drób gospodarski został gradem wybity. W całej Zielonej Dąbrowie pozostało tylko 10 kur.

W obrębie wsi Zielona Dąbrowa **uległo zniszczeniu 400 ha obsianego gruntu — zniszczenie wynosi tutaj okrągle 100 procent. Wieś Olbrachcice została zniszczona w 70 procentach. Wieś Ulesie w 30 procentach. Szkody wyrządzone przez szalejącą burzę przekraczają 100 milionów złotych.**

Żelazo-betonowe podkłady kolejowe

Do niedawna jedynym surowcem stosowanym do wyrobu podkładów było drzewo. Obecnie do wyrobu podkładów stosuje się również żelazo-beton.

Zastosowanie podkładów żel-betonowych może mieć poważne znaczenie ze względu na dający się odczuwać brak surowca drzewnego, odpowiedniego na podkłady kolejowe. Ministerstwo Komunikacji ma otrzymać od przemysłu betoniarskiego, jako pewnego rodzaju próbne zamówienie 10 tys. podkładów żelbetonowych.

Podkłady te umieszczone zostały na kilku odcinkach torów w celu przeprowadzenia próby wytrzymałości na ciężar i odporność na wpływy atmosferyczne. Jeżeli próby wypadną pomyślnie, Ministerstwo Komunikacji zamówi 100 tys. sztuk podkładów żel-betonowych.

Działalność Funduszu Ziemi

Długoterminowe pożyczki na urządzenie gospodarstw parcelacyjnych

Zakres działania i obowiązków Funduszu Ziemi określony jest art. 5 Dekretu P.K.W.N z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu Reformy Rolnej. Artykuł ten głosi, że z **Państwowego Funduszu Ziemi pokrywane będą wszelkie wydatki związane z przeprowadzeniem Reformy Rolnej, oraz udzielane będą pożyczki na urządzenie gospodarstw, oraz na inwestycje w gospodarstwach.**

Jak z tego wynika, nie należy do obowiązków Funduszu Ziemi normalna, bieżąca obsługa zapotrzebowań kredytowych rolników, lecz jedynie w zakresie obowiązków Funduszu Ziemi wchodzi ten typ pożyczek, które **ułatwiają nowopowstałym gospodarstwom przełamanie pierwszych, wstępnych trudności, i doprowadzenie tych warsztatów do stanu normalnej wydajności. Przesądza to jednocześnie i charakter pożyczek, które muszą być długoterminowe i bardzo nisko oprocentowane.**

Od dnia 3 maja b.r. Fundusz Ziemi przystąpił poraz pierwszy w czasie swego istnienia do udzielenia pożyczek. **Wyasygnowano dotychczas kwotę ponad 40 mil. złotych na zakup krów dla najbiedniejszych parcelantów.**

W czerwcu w porozumieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych rozpoczęto akcję udzielania pożyczek. **Wyasygnowano dotychczas kwotę ponad 40 mil złotych na kazup krów dla najbiedniejszych parcelantów.**

W czerwcu w porozumieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych rozpoczęto akcję udzielania pożyczek na zakup koni nowoosiedlonym parcelantom na Ziemiach Odzyskanych, poprzez spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze. Na zapoczątkowanie akcji wyasygnowano narazie do 20 mil. zł. Akcja ta przeprowadzona będzie nadal, stopniowo potęgując się, w zależności od sytuacji finansowej Funduszu Ziemi. Ponieważ w okresie letnim rolnicy spłacają stosunkowo niewiele swych zobowiązań, należy się liczyć z tym, że **dalszy wybitny wzrost zarówno wpływów Funduszu Ziemi, jak i dalsze wybitne rozszerzenie akcji kredytowej, nastąpi w miesiącach jesiennych.**

W roku 1946 wpływy z tytułu zobowiązań rolników za nadział ziemi i inwentarza wynosiły około 70 milionów zł. Powyższą kwotę pochłonęła t. z.w administracja przejściowa Funduszu Ziemi, obejmująca 60 tys. ha resztówek, w tym pewną część nieużytków. W roku ubiegłym nie było więc mowy o kredytowaniu potrzebujących rolników. Wiosną b.r. przystąpiono do likwidacji administracji przejściowej, przekazując resztówki Państwowemu Zarządowi Nieruchomości Ziemskich, lub w dzierżawę poszczególnym instytucjom.

Wpływy za nadział ziemi i inwentarz w pierwszym kwartale b.r. **wyniosły 38 milionów złotych; w kwietniu mniej więcej tyle, ile w styczniu lutym i marcu razem. W maju — dały one okrągłe 100 milionów złotych;** w pierwszych dwu tygodniach czerwca — około 90 milionów złotych. Wzrost wpływów zawdzięczać należy między innymi szerokiemu udziałowi czynnika społecznego w akcji Funduszu Ziemi. Pamiętać przy tym trzeba, że normalnie wpływy w miesiącach przednówkowych są niewielkie, w miesiącach letnich maleją bardzo wydatnie, natomiast wzrastają silnie w miesiącach jesiennych i zimowych. Jak wynika z powyższego, oraz z przytoczonych cyfr, aktywność Funduszu Ziemi od początku 2 kwartału b.r. niezaprzeczalnie wzrasta.

Bijemy na alarm

Młodzież radomszczańska, jak zresztą młodzież całej Polski, która wyrosła i wychowała się w okresie okupacji, została poważnie nadszarpnięta od strony moralnej, wskutek specyficznych warunków, w jakich żyła w tym okresie. Jesteśmy dwa lata po odzyskaniu niepodległości. Wiele szkodliwych dla nas zjawisk powojennych zostało z naszego życia społecznego wyeliminowanych, to jednak w dalszym ciągu napotykamy na zjawisko zła, które głęboko wżarło się w organizm naszego społeczeństwa. U radomszczańskiej młodzieży obojga płci daje się jaskrawo zauważyć poważne rozprężenie moralne. Chłopcy w wieku czternasto i piętnastoletnim piją wódkę, swobodnie na ulicy palą papierosy. Ich rówieśniczki, dobrze zapowiadające się panienki — o zgrozo! — widzimy na ulicy, a w szczególności poza miastem, ubrane jak dorosłe, prawdziwe panny, a na dobitek tego, oczywista, w towarzystwie młodziana.

Wobec takiego stanu zwracamy się do rodziców, aby zechcieli zwrócić baczniejsza uwagę na swych synów, swobodnie czujących się w towarzystwie płci pięknej, także samo dorastające córy niechaj nie maszerują milowymi krokami w krainę bogini Venus.

Nie wątpimy, że ta młodzieża w przyszłości zaopiekuje się nieco lepiej grono nauczycielskie jak i profesorskie miejscowych szkół.

Działające na naszym terenie organizacje młodzieżowe Z.W.M., O.M. T.U.R i Zw. Harcerstwa, mają bardzo szerokie pole do popisu, zaopiekowania się wychowaniem młodzieży na prawach moralnie zdrowych obywateli naszej ojczyzny demokratycznej.

Straż pożarna czuwa

nad bezpieczeństwem wsi polskich

Jednym z bardzo ważnych zagadnień jest ochrona wsi przed pożarami i organizacja straży ochotniczych.

Zagadnienie to jest obecnie trudne do rozwiązania, ze względu na wojenne zniszczenie i brak funduszów na zakup bardzo kosztownego sprzętu, to też większość gmin z konieczności ograniczać się musi do posługiwania się taborem konnym.

Powiat łódzki wkrótce po zakończeniu działań wojennych przystąpił do organizowania ochotniczych straży, które już we wszystkich gminach pełnią służbę społeczną.

Podczas „Tygodnia Strażaka" jaki odbył się niedawno w całym kraju, starosta powiatu łódzkiego ob. Ignacy Wasilewski z powiatowym komendantem pożarnictwa ob. Lukasem dokonał inspekcji straży w Rzgowie, Tuszynie, Górkach Dużych, Szczukwinie, Głuchowie; Czarnocinie, Rąbieniu, Niesiecinie, Andrzejowie, Wiśniowej Górze; Kurowicach, Kotlinach, Bukowcu, Srebrnej; Konstantynowie, Babicach; Kazimierzu i Zdziechowie, gdzie zarządzono próbne alarmy, by stwierdzić sprawność straży jej działalność, oraz czas przybycia na „miejsce pożaru".

Na pierwsze miejsce wysunęła się straż w Babicach, przybywając do „pożaru" w ciągu 6 minut. Podkreślić należy również w tej gminie współdziałanie całej ludności w pracy straży.

Dużo sprawności i dobry sta sprzętu wykazały gminy Szczukwin, Kurowice, Srebrna, Konstantynów, Kazimierz i Tuszyn co jest zasługą naczelników rejonów i naczelników straży.

Nie wszystkie jednak gminy zdały egzamin. W niektórych stwierdzono pewne niedociągnięcia i słabą organizację wypływającą z braku dostatecznego wyszkolenia, co niebawem zostanie usunięte. Straże ochotnicze mają pewne kłopoty z umundurowaniem swoich członków. Ostatnio władze związkowe przydzieliły 800 m. wełny na 500 mundurów. Materiał już jest rozdzielany poszczególnym strażom.

W powiecie łódzkim czynnych jest obecnie 75 straży ochotniczych.

Z życia PARTII

UWAGA!

członkowie komitetu dzielnicowego „Śródmieście"

Dziś, dnia 8 lipca odbędzie się posiedzenie plenum komitetu. Sprawy bardzo ważne. Obecność oobwiązkowa.

UWAGA!

sekretarze kół „Śródmiejskiej-Lewej"!

Dziś, dnia 8 lipca o godz. 16 odbędzie się w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11 odprawa wszystkich sekretarzy kół partyjnych. Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo obowiązkowe. Komitet.

Dziś odbędą się zebrania następujących kół:

GÓRNA-PRAWA:

PZPB Nr 6 b. koło 9 o godz. 13.30.
PZPB Nr 4 koło 1 o godz. 13.30.
Fabryka Taśm i Sznurowadeł Nr 12 koło 1 o godz. 14.
Wojewódzka Komisja Aprowizacyjna o godzinie 15.

DZIELNICA GÓRNA:

PZPB Nr 7 (dawn. Ejzenbraun) II zmiana o godz. 13.
PZPW. Nr 6 (dawn. Leonard) II zmiana o godz. 13,30.
CZPB Nr 3 (dawn. Beyer) tkalnia i II zmiana o godz. 14.
Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych o godz. 16.
Młyn „Korona" o godz. 17.

RUDA PABIANICKA:

„Horak" Tkalnia o godz. 13.
„Horak" oddział I (dawn. Miller) o g. 13.
„Starorudzka" (oddział III) szewcy i krawcy o godz. 13.

UWAGA!

dziś o godz. 17 odbędzie się zebranie sekretarzy wszystkich kół dzielnicy.

BAŁUTY:

Firma „Mewa" o godz. 15.

ŚRÓDMIEŚCIE-LEWE:

Firma dawn. Kleinman koło 5 o g. 13.30.
Firma „Heinze" o godz. 14.
Centrala Odpadków koło 4 o godz. 15.30.
Dyrekcja Kin Objazdowych o godz. 16.
KEŁ koło II-gie o godz. 16.
KEŁ koło 8-me o godz. 16.
KEŁ koło 13-te o godz. 16.
PWPW godz. 16.

GÓRNA-LEWA:

PZPW Nr 5 o godz. 14.
PZPW Nr 5 o godz. 14.
Państwowe Zakłady Przemysłu Konfekcyjnego Nr 2 o godz. 14.
PZPW Nr 3 o godz. 15.30.
Dom Propagandy o godz. 15.30.
Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-Obrabiarkowego o godz. 16.

STAROMIEJSKA:

Koło PPR Urzędu Wojewódzkiego (egzekutywa) o godz. 9 rano.
PZPB Nr 2 (dawniej Poznański) koło tkalni o godz. 14.

WIDZEW:

CZPB Nr 16 (Niciarnia) Posiedzenie Komitetu Fabrycznego o godz. 14.
CZPB Nr 16 — biuro — o godz. 16-ej.

ŚRÓDMIEŚCIE:

Zarząd Miejski — Wydział Plantacji Okręg 4 — godz. 14.
Urząd Pocztowy Łódź 1 o godz. 15.
RTPD o godz. 15.30.
Zjednoczenie Przemysłu Gumowego o godzinie 15.30.
Zjednoczenie Przemysłu Pończoszniczego o godz. 16.
Zjednoczenie Przemysłu Jedwabniczego o godz. 16.
Warsztaty Miejskie o godz. 16.
Zw. Inwalidów o godz. 17.

UWAGA! UWAGA!

Dziś, dn. 8.8 o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu dzielnicy odprawa instruktorów dzielnicy Górnej.

Co nowego w ZWM

UWAGA, ŻYCIOWCY

W dniu 9 lipca o godz. 20-tej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 48 odbędzie się zebranie sekcji Prawno-ekonomicznej.

Ze sportu

W przededniu mistrzostwa Polski

Krakowianin Kupczak w doskonałej formie

W przyszłą niedzielę odbędą się w Łodzi torowe mistrzostwa Polski w kolarstwie. Tytułu mistrza Polski w sprincie bronić będzie krakowianin Kupczak, który najprawdopodobniej stoczy pojedynek w finałach z łodzianinem J. Bekiem, tak dobrze znanym łodzianom.

W roku ubiegłym w Krakowie Bek dwukrotnie uległ w finale Kupczakowi głównie wskutek wadliwej taktyki. Krakowianin był jednak w roku zeszłym szybszy od łodzianina. Miał przede wszystkim lepszą końcówkę zawdzięczając której w finale pierwszym pokonał Beka o ćwierć koła na samej taśmie.

Od roku ubiegłego Bek poczynił duże postępy. Przyznał to otwarcie sam Kupczak po ostatnim pobycie w Łodzi podczas którego uległ Bekowi na torze w Helenowie.

Porażka ta jednak nie speszyła krakowianina. Za przyczynę jej podawał nieprzespaną noc i brak treningu. Zapytany co myśli o zbliżającym się pojedynku z Bekiem na mistrzostwach Polski, Kupczak dał pewną siebie odpowiedź:

— *Mistrzostwa Polski nie oddam!*

Bek, wiemy to na pewno, do mistrzostwa Polski przygotowuje się bardzo starannie i da z siebie wszystko, aby w Łodzi zrewanżować się swemu rywalowi. Czy mu się to uda zobaczymy.

Kupczaka jednak w żadnym wypadku lekceważyć nie można. Ostatnio znów osiąga w Krakowie doskonałe czasy i jest zdaje się u szczytu swej formy.

Podczas niedzielnych zawodów w Krakowie Kupczak wygrał wyścig sprinterowski przed Motyką w doskonałym czasie 12,2 sekundy na ostatnich 200 metrach (!).

ŁOZ Kolarski już „całą parą" przygotowywuje się do niedzielnej imprezy, która niewątpliwie ściągnie tłumy do Helenowa, tymbardziej że będą to pierwsze mistrzostwa Polski rozegrane w Łodzi. Do tej pory zaszczytu tego dostępowały jedynie Warszawa, gdy posiadała swój piękny tor na Dynasach i drugi na stadionie Legii, oraz Kraków. Łódź mistrzostwa Polski organizuje po raz pierwszy u siebie, chociaż łodzianie dwukrotnie zdobywali czerwone koszulki z białymi orłami (Szmidt i Pusz).

To byłby mecz!

Chmielewski chce walczyć w Łodzi

Jak donosi w jednym ze swoich listów do „Przeglądu Sportowego" Henryk Chmielewski, łodzianin nosi się z zamiarem odwiedzenia Polski, a przede wszystkim Łodzi, gdzie przebywa jego matka.

Przy okazji Chmielewski zapytuje się czy nie dałoby się przy tej okazji zorganizować w Łodzi jakiegoś meczu, w którym spotkałby się z jakimś zagranicznym pięściarzem zawodowym.

Propozycję Chmielewskiego nie wiemy czy należy brać poważnie. Gdyby jednak Chmielewski rzeczywiście zdecydował się na przyjazd — to warto by było pomyśleć o takim spotkaniu.

Nasze fundusze olimpijskie taka impreza zasiliłaby bardzo poważnie.

Ale mecz taki musiał by się odbyć jeszcze latem ewentualnie wczesną jesienią na stadionie, gdyż w przeciwnym wypadku nie mielibyśmy na taką imprezę odpowiedniej hali.

Asy przegrywają w Krakowie

Mistrzostwo klubów robotniczych zdobył Wandor

W Krakowie odbyły się w niedzielę szosowe mistrzostwa kolarskie klubów robotniczych. Na starcie wyścigu, którego trasa wynosiła około 110 km. stanęli czołowi kolarze z Napierałą, mistrzem Polski na czele.

Wyścig zakończył się nie spodziewaną porażką Napierały, który przybył dopiero na 5-tym miejscu. Mistrzostwo klubów robotniczych na rok 1947 zdobył popularny kolarz krakowski Wandor (Legia) w czasie 3g. 21,54 s. przed Wadoniem (Legia) 3:22,57 i Gabrychem (Garbarnia) 3:22,57,4.

7 tytułów mistrzowskich

zdobyły łodzianki w Katowicach

MISTRZYNIE POLSKI NA ROK 1947

60 m. Moderówna (Łódź) — 7,9 sek.
100 m. Moderówna (Łódź) — 12,8 sek.
200 m. Moderówna (Łódź) — 27 sek.
80 m. pł. Mitan (Kraków) — 12,9 sek.
800 m. Wasilewska — 2:34,1 sek.

Sztafeta 4x100 Grudziądzki Klub Sportowy w składzie: Gawrońska, Gburkówna, Staruszkiewiczówna, Felska — 53.

Sztafeta 4x200. GKS: Gawrońska, Gburkówna, Staruszkiewiczówna, Felska — 1:54,2.

Skok w dal. Nowakowa (Łódź) — 5,19.

Skok w dal 2 miejsca. Moderówna (Łódź) — 2,44.

Skok wzwyż. Wiśniewska (Gedania)— 1:42,5.

Kula. Wajsówna (Łódź) — 14,02.

Oszczep. Sinoradzka (Pomorze) — 35,60.

Dysk. Wajsówna (Łódź) — 39,76.

ORGANIZACJA ZAWIODŁA

Tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece miały miejsce w Katowicach. Niestety, jakkolwiek mogłby one należyć do imprez stuprocentowo udanych, takimi nie były, gdyż zawiodła organizacja. Okazuje się, że i na Śląsku „Królowa Sportów" nie posiada dobrych organizatorów... Pocieszyć się jednak możemy wynikami i tym, że na 13 konkurencji łodzianki wygrały aż 7.

MODERÓWNA POŻERACZKĄ TYTUŁÓW

Najwięcej tytułów mistrzowskich przywiozła z Katowic do Łodzi utalentowana nasza sprinterka Moderówna z AZS-u łódzkiego. Dwa z jej wyników zasługują na podkreślenie: Skok z miejsca w dal, w którym uzyskała wynik lepszy od wyniku zeszłorocznego Walasiewiczówny (2. 43 cm) oraz zwycięstwo łodzianki w biegu na 100 metrów, w czasie 12,8 nad Hejducką ze Śląska.

Jeśli chodzi jednak o najlepszy wynik zawodów to należy on w tym roku do byłej naszej olimpijki Jadwigi Wajsówny (DKS). Wajsówna w dysku osiągnęła 39,76 cm. odległość już dawno u nas nie notowaną. Za wyczyn ten Wajsówna otrzymała specjalną nagrodę Premiera Cyrankiewicza.

LEPIEJ OD WYNIKÓW ZESZŁOROCZNYCH

W porównaniu z mistrzostwami zeszłorocznymi, panie poprawiły wyniki w biegu na 800 m. (czas zeszłoroczny 2:37,9), w sztafetach 4x100 (zeszłoroczny czas AKS-u 54,8) i 4x200 m. (czas zeszłoroczny AKS-u 2:02,5), ponadto w skoku wzwyż (zeszłoroczny wynik Wiśniewskiej 1,40), w skoku w dal z miejsca (zeszłoroczny wynik Walasiewiczówny 2,43).

W KLASYFIKACJI ZESPOŁOWEJ ŁODZIANKI TRZECIE

W klasyfikacji zespołowej triumfował w tym roku Grudziądzki Klub Sportowy zdobywając 69 p. przed Pogonią (Katowice) 61 p. i AZS (Łódź) 60 p.

Z frontu walk o Klasę Państwową

Po niedzielnych „sensacjach", z których dla nas łodzian największą była rekordowo wysoka porażka ZZK z AKS-em 1:10 (!), tabelka o wejście do Klasy Państwowej przedstawia się obecnie następująco:

GRUPA I:

1) Wisła	9	17:1	535
2) Polonia W-wa	9	15:3	37:15
3) Polonia Bytom	8	11:5	29:15
4) Szombierki	9	11:7	22:20
5) KKS Poznań	9	9:9	46:17
6) Polonia Świd.	9	7:11	15:20
7) Skra	9	6:12	18:33
8) Ognisko	9	4:14	17:53
9) Motor	9	0:18	8:67

GRUPA II:

1) AKS	10	16:4	33:10
2) Cracovia	10	15:5	44:14
3) Rymer	10	14:6	29:21
4) RKU	10	13:7	22:18
5) Pomorzanin	10	12:8	27:19
6) Radomiak	10	9:11	19:17
7) Gedania	10	8:12	19:28
8) ZZK Łódź	10	7:13	18:38
9) Orzeł	10	5:15	19:31
10) Grochów	10	1:19	14:48

GRUPA III:

1) Warta	9	16:2	12:9
2) ŁKS	9	15:3	35:11
3) Garbarnia	8	12:4	24:11
4) Tęcza	9	11:7	20:14
5) Lublinianka	8	10:6	25:22
6) WMKS	9	6:12	16:30
7) KKS Olsztyn	9	4:14	15:32
8) Czuwaj	9	4:14	9:24
9) PKS Szczecin	8	0:16	4:37

Kurs pływania i skoków na pływalni Zjednoczonych

Począwszy od dnia 7 lipca 1947 r. na pięknej pływalni KP Zjednoczonych, zostaje uruchomiony kurs nauki pływania i skoków dla początkujących i zaawansowanych.

Kurs ten organizują instruktorzy Przyborowski Adam i Hempiński Teodor.

Zapisy na powyższy kurs przyjmuje codziennie na pływalni ob. Przyborowski od godz. 16-ej do 20-ej.

Wydowca: Woj. Komitet PPR Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". -D017335

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70, Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (le karze. kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

Dla dobra Polski Ludowej i rzesz pracujących

Bilans osiągnięć rządów demokracji

Wzrost międzynarodowej pozycji Państwa, — Wielkie postępy gospodarcze, — Polityka oszczędnościowa rządu, — Jednolity front PPR i PPS, — Rozwiane nadzieję reakcji.

Przemówienie tow. R. Zambrowskiego na wojewódzkiej konferencji w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczęły się obrady dorocznej drugiej z rzędu wojewódzkiej konferencji Polskiej Partii Robotniczej. Otwarcie konferencji dokonał pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR poseł Izydorczyk, który wygłosił przemówienie, obrazujące dotychczasową działalność organizacji wielkopolskiej PPR.

Następnie odbyła się uroczystość wręczenia stutysięcznej legitymacji partyjnej dr. Czesławowi Piekarskiemu.

W godzinach popołudniowych zebrani wzięli udział w wiecu publicznym zorganizowanym w hali Targów Międzynarodowych, na którym **wicemarszałek Sejmu tow. Zambrowski** wygłosił referat na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju.

Na wstępie ob. Zambrowski podkreślił, że naprzekór wszelkim pogróżkom reakcji zwycięstwo wyborcze bloku demokratycznego potężnie wzmocniło pozycję międzynarodową naszego kraju. Nasze sojusze i umowy międzynarodowe, których mamy 35 z 19 państwami, uległy w ciągu tych 5 miesięcy znacznemu wzmocnieniu jasna i niedwuznaczna pozycja zajęta przez Związek Radziecki, który nie dopuścił na marcowej konferencji moskiewskiej mocarstw do **żadnej dyskusji nad sprawą naszych granic zachodnich** — spowodowały dalsze zacieśnienie sojuszu i przyjaźni między naszym krajem i **potężnym Związkiem Radzieckim.** W ciągu tych 5 miesięcy zawarliśmy szereg umów państwowych m. in. umowę z **Francją,** bardzo korzystną umowę handlową **ze Szwecją,** traktat pokojowy z **Włochami, umowę z Czechosłowacją i z Anglią.** Podkreślić należy pomyślną likwidację przez naszą demokrację długoletniego sporu z bratnią słowiańską republiką — Czechosłowacją. Należy także podkreślić poprawę naszych stosunków z Anglią, z którą po wyborach uregulowaliśmy sprawę naszego złota i zawarliśmy umowę handlową.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca stwierdza, że **w ciągu dwóch lat władzy demokracji polskiej, a w szczególności** *w ciągu ostatnich pięciu miesięcy poczyniono ogromne postępy w dziedzinie gospodarczej.* Wzrost produkcji — wzrost masy towarowej pozostaje w dalszym ciągu głównym zadaniem świadomej klasy robotniczej. W tym celu zmierza też polityka oszczędnościowa rządu; walka z przerostami w aparacie administracyjnym i walka o dyscyplinę i wydajność w pracy.

Mówca podkreśla przytym z całym naciskiem, że **nikt w rządzie i w Sejmie nie zamierza ograniczać handlu prywatnego na rzecz spółdzielczego czy państwowego, że chodzi tylko o jego uzdrowienie.**

W końcowej części swego przemówienia ob. Zambrowski przechodzi do scharakteryzowania bilansu politycznego 5 miesięcy okresu wyborczego. Po klęsce wyborczej PSL i jego silnym osłabieniu organizacyjnym po amnestii, która doprowadziła do rozbrojenia i ujawnienia się większej części podziemia reakcyjnego — reakcja polska liczyła na wzrost tarć i sprzeczności w samym bloku demokratycznym, a przede wszystkim na rozbicie jednolitego frontu robotniczego między PPR i PPS. Ale radość reakcji była przedwczesna. Ustawy antyspekulacyjne zostały uzgodnione między PPR i PPS, i zarówno w rządzie jak i w Sejmie były poparte przez obydwie partie. Uchwały ostatniej Rady Naczelnej PPS i z lipca br. stanowią ogromny krok naprzód na drodze do zacieśnienia jednolitego frontu z PPR.

Każdy członek PPR z najwyższym uznaniem czyta w tej uchwale, że **„droga PPS wiedzie tylko na lewo. wróg jest tylko na prawo. Partner do współpracy znajduje się tylko po lewej stronie barykady".** Każdy członek PPR musi też uznać słuszność uchwały zarówno wtedy, gdy wzywa ona „do skutecznej walki z ideologiczną i organizacyjną ofenzywą grup i ośrodków dyrygowanych bez pośrednio czy pośrednio przez WRN-owskich renegatów socjalistów". jak do czujności wobec wszystkich, którzy stroją się raz w szowinistyczny pseudopatriotyzm, a raz w zakłamaną pseudolewicowość". Dla reakcji a w tej liczbie i dla PSL uchwały te są poważnym zawodem. Dla PPR i dla całej klasy robotniczej są one zapowiedzią dalszej owocnej współpracy obydwu partii robotniczych dla dobra pracujących, dla wielkości i dobra Polski Ludowej.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA WTOREK 8 LIPCA 1947 R.

12.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego 12.10 „Z naszych stron" — gra zespół ludowy. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Utwory Francka i Debussy'ego 13.00 „Z mikrofonem po kraju" 13.10 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika i komunikaty z Łodzi. 14.05 Z Łodzi muzyka rosyjska z pł 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 „Nocne dziwy w wielkim lesie" — pogadanka dla dzieci. 15.40 Pieśni S. Rachmaninowa. 16.00 Dziennik. 16.20 Melodie filmowe z płyt. 16.40 „Ze świata radia". 16.50 Pogadanka sportowa. 17.00 „Kuknamuniu" — obrazek muzyczny Wł. Kamińskiego z Łodzi. 17.35 Audycja dla robotników. 17.45 Poradnik sportowy. 18.00 „Wycieczka do Łęczycy" — felieton W. Jędrkiewicza z Łodzi. 18.10 Chwila muzyki z płyt z Łodzi. 18.15 Felieton sportowy z Łodzi. 18.20 „Co słychać w gospodarce" z Łodzi 18.30 Koncert życzeń z Łodzi. 19.00 Najpiękniejsze fragmenty op. „Trubadur" Verdi'ego z płyt. 20.1[?] Schuhmann—Kreisleriana — wykona Wł. Szpilman (fortepian). 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka taneczna z płyt. 21.45 Słuchowisko pt. „Józef Lempa" — wg sztuki K. Gołby. 22.10 Wiadomości sportowe 22.15 Audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program lokalny na intro z Łodzi.

Kroczymy stale naprzód

I-sze Międzynarodowe Targi Gdańskie

będą sprawdzianem prężności gospodarczej Polski

Dźwigając kraj z ruin i zgliszcz, szczególną troską otoczyły władze Polski Demokratycznej odzyskane Wybrzeże.

Jeśli zagranica podziwia efekty naszych wysiłków, to asumpt do tego daje przede wszystkim narastająca stale aktywność naszych portów — Gdańska i Gdyni, których zdolność przeładunkowa, mimo dotkliwych jeszcze braków, przekroczyła **milion ton ładunku samego tylko węgla,** osiągając w globalnej cyfrze 60 procent całego przeładunku przedwojennego.

Poza węglem wysyłamy już przeszło od roku drogą morską via Gdańsk — Gdynia, a stopniowo również coraz więcej via Szczecin cement, wyroby drzewne, meble, ryby wysokogatunkowe i przetwory rybne, jaja, jagody, grzyby, wyroby przemysłu artystycznego i sztuki ludowej. Wywozimy — ściślej przystosowujemy się coraz skuteczniej do zapotrzebowania rynków obcych, nie zaniedbując żadnej okazji dla wymiany towarowej, na niezbędne dla naszego przemysłu surowce, maszyny i narzędzia pracy, a również na produkty rolne masowego spożycia, których deficytu nie możemy jeszcze pokrywać z wytwórczości jakże wielu jeszcze pozostających w stanie dewastacji warsztatów.

Te względy zdecydowały, że Rząd nie tylko aprobował śmiałą myśl stworzenia **stałej instytucji Międzynarodowych Targów Gdańskich, ale nie** szczędził środków na przyśpieszenie jej realizacji przez miasta Wybrzeża już w roku bieżącym.

Gdańsk, jako najstarszy nasz port i główne, leżące jeszcze, niestety, w gruzach miasto polskie w delcie Wisły, siłą tego faktu daje znać o sobie światu, że jest centralną bazą naszej pracy na Wybrzeżu.

Już te pierwsze, tegoroczne Targi, aczkolwiek nie dadzą, rzecz zrozumiała, pełnego obrazu naszych potencjalnych możliwości współpracy z krajami, leżącymi na trasie odwiecznego, bursztynowego szlaku, to jednak staną się wysoce atrakcyjną okazją dla zwiedzenia Polski przez obcych.

W pawilonach gdyńskich, a w pewnym stopniu również w sopockim dziale przemysłu artystycznego zamówione są stoiska przez szereg ruchliwych, liczących na interesy z Polską firm z Czechosłowacji, Jugosławii, Szwajcarii, Austrii, Francji, Holandii i Szwecji. Finalizacja umów z wieloma jeszcze firmami zarówno spośród wymienionych tu krajów, jak i kilku jeszcze innych, że wspomnimy dodatkowo o Węgrach, Rumunii, Danii, Brazylii, jest w pełnym toku.

Nie mamy powodu ukrywać, że ze względu na brak pawilonów Zarząd Targów czuł się zmuszony do ograniczenia wielkości zamawianych stoisk do minimum i to nie tylko dla swoich, lecz i dla obcych. Tak np. firmy prywatne i spółdzielczę otrzymają nie więcej jak 300 m. kw., wówczas gdyby nas stać było na specjalny pawilon, to przestrzeń ta mogłaby być przynajmniej dwukrotnie większa. Światowa firma Philips otrzymała 250 m kw. zamiast projektowanych 500, jedna ze znanych firm francuskich, mimo usilnych zabiegów z jej strony, a ze strony Zarządu M. T. G. jak najlepszych chęci zamiast 300 tylko 150, gdyż musiałoby to stać się inaczej kosztem wyeliminowania udziału jakiejś innej, garnącej się do Targów placówki krajowej czy zagranicznej.

Te pierwsze M. T. G. są dużej miary egzaminem sprawności nie tylko ich bezpośrednich realizatorów, powołanych przez Wojewódzką Radę Miejskie Rady Narodowe Gdańska, Gdyni i Sopotu, lecz w równym stopniu ogółu mieszkańców Wybrzeża. Obok rozplanowania i zabudowy terenów pracy biur i agentur Zarządu, stają do rozwiązania zagadnienia tej miary, jak stworzenie możności przyjęcia na okres jednego miesiąca dziesiątek, a może i setek tysięcy interesantów, gości i turystów, kwater, wyżywienia i sprawności komunikacji wewnętrznej.

W zestawieniu bezpośrednim tych wszystkich zadań, jakie towarzyszą montowaniu Targów, z narastającą prężnością portów Gdańska i Gdyni, tegoroczne ograniczone do terenów Gdyni i Sopotu **Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie będą wymownym i obowiązującym na przyszłość sprawdzianem prężności gospodarczej, odradzającej się ze zgliszcz wojennych Polski.**

B. W. Święcicki.

Współudział przedsiębiorczości prywatnej w walce z drożyzną

Odezwa Izb Przemysłowo-Handlowych w sprawie stabilizacji cen

Jednym z naczelnych zadań państwowej polityki gospodarczej w chwili obecnej jest doprowadzenie do stabilizacji cen artykułów masowych. W związku z tym Rada Ministrów powzięła uchwałę, która w swej najbardziej istotnej części brzmi jak następuje:

„Zabronić wszelkich podwyżek cen na artykuły masowe w sektorze państwowym z wyjątkiem podwyżki cen nawozów sztucznych, *których cena znalazła się w dysproporcji do cen zboża i powinna być doprowadzona do poziomu zapewniającego rentowność dla przemysłu."*

Stabilizacja cen w przemyśle państwowym stanowi jedną z zasadniczych przesłanek stabilizacji cen przedsiębiorczości prywatnej, której ceny są i muszą być w dużym stopniu refleksem cen przedsiębiorczości państwowej i rolnictwa. Nie znaczy to jednak, aby w akcji zmierzającej do stabilizacji cen przedsiębiorczość prywatna miała być bierna. Zarówno w interesie społecznym, jak we własnym interesie przemysłowców i kupców prywatnych, leży doprowadzenie do uspokojenia rynku, czego bez stabilizacji cen osiągnąć się nie da. Wobec tego samorząd przemysłowo-handlowy wzywa przemysłowców i kupców, aby:

1. przestrzegali ściśle zasad opierania cen na rzetelnej i prawidłowej kalkulacji, zawierającej tylko usprawiedliwiony zysk przedsiębiorcy,
2. *nie dopuszczali do zwyżki tych wszystkich elementów kosztów własnych,* które zależą wyłącznie od przedsiębiorcy oraz informowali właściwe organizacje branżowe i samorząd gospodarczy o wszelkich zwyżkach kosztów własnych, niezależnych od przedsiębiorcy prywatnego,
3. podjęli wysiłki w zakresie organizacyjnym i technicznych, celem obniżki kosztów własnych i oddali konsumentom te wszystkie korzyści, jakie powstać mogą przez obniżkę tych kosztów — w drodze odpowiedniej obniżki cen.

LODÓWKI do kręcenia lodów od 1 do 10 ltr.
KONWIE do mleka i zup od 3 do 40 ltr.
KOTŁY do gotowania od 20 do 100 ltr.
WYROBY ALUMINIOWE i NOŻOWNICZE
oraz artykuły gospodarstwa domowego
R. LINKOWSKI, Łódź, Piotrkowska 120 i 52 tel. 172-26

Marże zysku obniżone

Artykuły 1-szej potrzeby tanieją — Ustalone urzędowo zasady kalkulacji

Min. Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Aprowizacji wydało dnia 1 bm. rozporządzenie w sprawie wykazu artykułów pierwszej potrzeby oraz dopuszczalnej wysokości zysku brutto przy ich sprzedaży. W wykazie figurują: mąka, kasza, chleb, pieczywo, mięso, tłuszcze i wędliny. Dla każdego artykułu ustalono maksymalny zysk brutto w handlu hurtowym i detalicznym.

Tak więc hurtowa cena MĄKI ŻYTNIEJ 90-PROCENTOWEJ może być o 29 procent wyższa od targowej ceny żyta. W powyższym 29-procentowym zysku hurtownika mieści się już koszt przemiału, który nie może przekroczyć 19 procent. Zysk hurtownika wynosi zatem 10 procent. Detalista ma prawo pobrać o 16 procent więcej, niż wynosi cena hurtowa.

Dla MĄKI PSZENNEJ (80-PROCENTOWEJ) ustalono następujący zysk brutto od targowej ceny pszenicy: przemiał 28 procent, w handlu hurtowym jeszcze 10 procent od ceny pszenicy, a przy sprzedaży detalicznej 16 procent od ceny hurtowej.

Przy ustalaniu CENY NA KASZĘ bierze się również pod uwagę każdorazowo ceny targowe zboża. Koszty przerobu są tu z natury rzeczy wyższe i wynoszą: dla perłówki I gat. 80 procent ceny targowej jęczmienia, dla kaszy jęczmiennej łamanej i dla pęczaku po 46 procent, dla kaszy jaglanej 85 procent (oczywiście od ceny prosa). Zysk hurtownika obliczany jest i w tym wypadku od ceny zboża: dla perłówki 14 procent, dla kaszy łamanej i pęczaku 10 procent, a dla jaglanej kaszy 15 procent.

Zysk detalisty może wynosić nie więcej niż 16 procent od ceny hurtowej.

Nieco inaczej ustala się ceny CHLEBA I BUŁEK. Za podstawę bierze się hurtową cenę mąki, ale hurtowa cena chleba nie może być WYŻSZA od ceny mąki, lecz powinna być NIŻSZA od niej. Dla ceny chleba żytniego z mąki 90-procentowej odejmuje się od ceny mąki 9 procent, a dla chleba pszennego (80-procentowego) odejmuje się 4 proc.

DETALISTA MOŻE NA CHLEBIE ZAROBIĆ MAXIMUM 10 PROCENT.

Na tych samych zasadach powinna się opierać KALKULACJA CEN MIĘSA.

Rozporządzenie ustala, że cena hurtowa mięsa może przewyższać targowe ceny żywca w następującej wysokości:

Mięso wołowe I gatunek (ze sztuk tuczonych)	o 62 proc.
Mięso wołowe II gatunek (ze sztuk mięsnych)	o 80 proc.
Mięso wieprzowe	o 32 proc.
Słonina	o 52 proc.
Smalec	o 90 proc.

Detaliczne ceny mięsa są ustalone na podstawie średniej cen hurtowych I i II gatunku.

Natomiast CENA KOŚCI powinna być o 85 procent niższa od ceny hurtowej mięsa.

Ceny MIĘSA WIEPRZOWEGO w detalu powinny być ustalone w ten sposób, aby zysk brutto rzeźnika z przeciętnej „połówki" nie przekraczał 17 procent. Do hurtowych cen SŁONINY i SMALCU detalista może doliczyć maksimum 15 procent.

Rozporządzenie ustala również marże zysku w handlu MASŁEM I WĘDLINAMI. Na maśle mleczarskim hurtownik może zarobić najwyżej 8 proc., a detalista 15 procent, na maśle osełkowym zarobek detalisty nie powinien przekraczać 15 procent. Zysk hurtowego handlu wędlinami nie może przewyższać 8 procent, a handlu detalicznego — 17 procent.

Wszyscy towarzysze, wyznaczeni do pracy w komisjach cennikowych i w społecznej kontroli handlu, powinni dobrze przestudiować powyższe rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu. Ustalone w nim zasady obliczania najwyższych zysków są słuszne i sprawiedliwe. ZYSKI TE SĄ ZNACZNIE NIŻSZE OD DOTYCHCZASOWYCH. Musimy zmobilizować **całą opinię społeczną do walki o przestrzeganie wymienionych zasad kalkulacji.**

Każdy sprzedawca, który zażąda wyższej ceny od ustalonej, powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Francja buduje rurociąg

między Paryżem a Le Havre

Francuska Rada Ministerialna zadecydowała wybudowanie rurociągu między Paryżem a Le Havre w okresie 1947—1948 r. W ten sposób zostałoby zapewnione połączenie między portem Le Havre a rafineriami Dolnej Sekwany, które zostałyby wybudowane nad rzeką. Linia ta mogłaby doskonale powiązać stolicę z portem i zapewnić Paryżowi zaopatrzenie w płynne paliwo.

Jest rzeczą ciekawą, że wykonanie tego projektu napotyka na niesłychane trudności przede wszyskim ze strony linii kolejowych, rzecznych, oraz automobilowych, które nie szczędzą wysiłku, by nie dopuścić do urzeczywistnienia tego projektu. Przedsiębiorstwa te twierdzą, że wszelkie wydatki na cele budowania nowego połączenia są gospodarczo nieuzasadnione ze względu na dobrze zorganizowaną sieć dróg bitych, kolejowych i nawigacyjnych we Francji.

Nie ulega wątpliwości, że realizacja projektu kryje w sobie również cele strategiczne.

PROMYK

67

Napisał
Włodzimierz Słobodnik

Ilustrował
Jan Marcin Szancer

Mały bęben i wielki bęben

czyli, jak mały Jacques (czytaj „Żak") zdobył Bastylię w dniu 14 lipca 1789 roku

Kubuś był paryskim gazeciarzem.
Po francusku brzmi to imię „Jacques",
Zduny, szewcy, krawcy i murarze
Na ulicach go pytali tak:

— Co tam słychać na szerokim świecie?
Co nowego, Kuba, dziś w gazecie?
Czy ludowi wszędzie chleba brak?

Pisma im sprzadawał malec,
Co niewielki był jak palec,
Mały bęben, tyci — Jacques!

A gdy lud, nękany długim głodem,
Jak lawina rozhukana rwąc,
Na Bastylię groźnym szedł pochodem,
Ruszył z ludem Jacques, paryski brzdąc

Idą szewcy i murarze. Zobacz!
Z wielkim bębnem kroczy Kubuś dobosz
Mały bęben Kubuś z całych sił —

Bum-bum-bum, bum,
Bum-bum-bum-bum!

W wielki bęben bił!

Runął sztandar króla strojny w lilie,
Słychać salwy, basy armat grzmią!

Lud paryski zdobył już Bastylię,
Mały Kubuś również zdobył ją.

Po bitewnym trudzie i mozole
Sankiuloci [1]) tańczą karmaniolę. [2])
Leci z nimi w tańcu, niczym ptak,
Dzielny dobosz, mężny malec.
Co niewielki jest jak palec,
Mały bęben — tyci Jacques.

A że cudów męstwa dokazywał,
A że marsza dzielnie bębnił smyk,
Małym bębnem odtąd nie nazywał
Maleńkiego bohatera nikt.

I mówili mężni sankiuloci:
„To ci wojak, dzielny żołnierz to ci!
Tak należy walczyć, właśnie tak!
Że był Jacques wojakiem śmiałym,
Nie jest Jacques już bębnem małym,
Wielkim bębnem jest nasz Jacques!

[1]) Powstańcy z okresu Wielkiej Rewolucji.
[2]) Pieśń rewolucjonistów.

O małym Tadku, stryjku delegacie i grubym szabrowniku

(Ciąg dalszy)

Tadek przepadał za swym stryjem. Nie myślcie czasem, że to za jego podarki imieninowe. Zaręczam wam, że nie — ja Tadka dobrze znam. Lubił go, bo stryjek był taki jakiś, że go wszyscy lubili. Patrzy mu więc teraz błagalnie w oczy, zerka na idące koło niego „adiutantki" i bąka nieśmiało:

— Stryju, ja tego... czy mi stryj pozwoli?...

Pan Stanisław z trudem wstrzymuje się od śmiechu, ale nie daje tego po sobie znać, tylko poważnie zwraca się do niewiast:

— Pani Kubiakowa, panno Walczakówna, zabierzemy ze sobą tego smyka?

— A dlaczego nie! — śmieje się Kubiaczka — ja go wezmę za rękę...

Takiej zniewagi Tadek się nie spodziewał. Jego, Tadka, wziąć za rękę?! jego, ucznia IV klasy?!

Znienawidził w tej chwili wszystkie kobiety na świecie i nawet rodzonego stryja Stanisława. Nie powiedział o tym wszystkim ani słowa. Najeżył się tylko, zęby zacisnął i powlókł za nimi — ze złością i buntem w sercu. A tamtych troje jakby nigdy nic.

— Kogo teraz pójdziemy „capnąć"? — pyta Walczakówna.

— Może piekarza? — podsuwa stryjek.

— Słuszna racja, nawet mi akurat trzeba chleba na kolację — mówi Kubiakowa, a zwracając się do Tadka:

— Pójdziesz ze mną, synu, chleba kupić? A miej głowę na karku i oczy też wszędzie, gdzie trzeba!

Chłopak, oczywiście, nie dał się dwa razy prosić, nawet o swoim żalu zapomniał.

Za chwilę byli już w sklepie.

Piekarz, starszy jegomość — gęba jak trzy księżyce w pełni, pośrodku łysej głowy sterczy mu kilka włosów jak pędzelek, którym Tadek maluje baranki wielkanocne. Świdrujące oczki latają na prawo i lewo — widać od razu, że to chytra sztuka.

— Proszę bochenek chleba żytniego — zwraca się do niego pani Kubiakowa.

— Nie ma już chleba, szanowna pani, może bułeczki?...

Kubiakowa udaje zmartwioną. Tymczasem Tadek, niczem mały detektyw puścił w ruch nie tylko oczy, ale i uszy, a nawet nos. Ten ostatni ostrzegł go najpierw, że chleb tu gdzieś w pobliżu jest. A potem oczy: widzi Tadek, że piekarz kręci się jakoś niespokojnie, że co raz to zerka na lewo w stronę sprzedawczyni. Wytęża Tadek słuch i chwyta szeptane, urywane słowa:

— Pani poczeka... po starej znajomości... 150 złotych...

Chłopak nie ma już teraz żadnej wątpliwości. Chleb jest, ale dla znajomych, ale za 150 złotych...

Myśli szybkie, jak błyskawica, latają w głowie Tadka. Już wie, co ma robić.

Nawet Kubiakowa nie spostrzegła jak malec wyślizgnął się ze sklepu. A on już jest za przepierzeniem, już przeszedł korytarz, już tam wlazł do jednej i drugiej komory i wreszcie wylądował na ulicy koło stryja. Za chwilę pan Stanisław stoi już przy ladzie:

— Proszę o 1 kg chleba.

— Nie ma już, panie złoty, nie ma ani okruszynki. Spółdzielnia nie dała mi mąki...

A na to pan Stanisław wesoło:

— A niechno pan dobrze poszuka w komorze — pan pewnie zapomniał — starczy dla wszystkich i jeszcze na jutro coś zostanie...

Gdyby w tej chwili uderzył grom z jasnego nieba, nie wywołałby takiego rumoru jak te słowa stryja. W jednej chwili sklep jakoś zapełnił się szczelnie ludźmi. Tłoczą się kobiety, wyrostki, a wszystko hałasuje i krzyczy: „Spekulant! szabrownik! złodziej!"

Nasz Tadek jakby go kto na sto koni wsadził. Krzyczy razem ze wszystkimi, proponuje obejrzenie „miejsca zbrodni":

— O tam, w korytarzu, pełno chleba — ja pokażę!

A winowajca — czerwony jakby go farbą pomalowali — chce mówić, ale tylko bełkoce, a ręce latają mu jak zwariowane, a pędzelek na głowie aż mu klapnął na czoło.

Skończyło się to wszystko bardzo szybko i prosto: chleb z komory powędrował do koszyków gospodyń (a że taniej niż po 150 złotych, to chyba jasne) Starczyło dla wszystkich — jak przewidział str[illegible]k, no i jeszcze jeden protokół poszedł do Komisji Specjalnej.

Najgorzej jednak wyszedł na tym nasz mały detektyw: późno wrócił do domu, zapomniał kupić i chleba i kiełbasy i oberwał za to wielkie lanie od mamy.

H. W.

Dzieci piszą do „Promyka"

Drogi „Promyku"!

Z drżeniem ręki piszę do Ciebie. Chciałbym z Tobą współpracować, ale Ty na moje listy nie odpowiadasz. Powiedz — dlaczego? Ja, który tak kocham Ciebie, wyczekuję tego wtorku jak słońca w zimie, gdy biorę do ręki „Promyk" i czytam, to dla mnie nie ma żadnej odpowiedzi. Serce łamie się i pęka na dziesiątki części i łzy padają na szpalty „Dzieci piszą do Promyka".

Kochany „Promyku", który jesteś jedyną podporą w utworach moich, chciałbym, abyś przeczytał moje książki. Jeżeli odpiszesz mi dn. 30, już 1 lipca będą one u Ciebie w redakcji. A więc, „Promyku", znajdź i dla moich utworów i odpowiedzi trochę miejsca w Twoim piśmie. Napisz i o poprzednich listach. W oczekiwaniu pozostaję

Rutkowski Ignacy

Odpowiedź redaktora!

Drogi Ignasiu! Zgrywus z Ciebie i urwis chyba niezgorszy, bo przecież te straszne łzy i serce w strzępach to taki sobie tylko „kant" (o tego „urwisa" krwi sobie nie psuj — ja urwisów lubię. O twoich utworach powiem ci szczerze — jak dobry kolega: z wierszami daj lepiej spokój. „Jużby — któżby, brzozy — prozy", to nie poezja. O ile zaś chodzi o Twoją prozę, to może nawet i nieźle piszesz, ale dotychczas nic ciekawego w tym nie znalazłem. Bo i cóż ciekawego, w tym, że dwaj chłopcy wytłukli kamieniami trzeciego, lub też, że jakaś śpiewaczka wygłupia się w jakimś kabarecie? Rysunki Twoje podobają mi się, ciekaw również jestem „Pana Tofla". „Gazeciarzy" możesz odebrać w redakcji. Napisz mi, ile masz lat, czy chodzisz do szkoły i do której klasy, czy masz rodziców i co robią, jak ci przeszedł egzamin, i czy jedziesz na kolonie letnie i najważniejsze: nie bądź na mnie zły, a na znak zgody — daj łapę!

Redaktor

Wczoraj, dziś i jutro uzdrowisk D. Śląska

Doniosłe zagadnienia lecznictwa. - Fizyczne odrodzenie narodu. - Możliwości i zadania. - Co się czyni i czego się nie czyni?

Śląsk Dolny, cel pięciodniowej wycieczki urządzonej przez Ministerstwo Zdrowia dla prasy polskiej, był dla nas, dziennikarzy, tematem usprawiedliwionej ciekawości. Dla tych, którzy go nie znają, wypływa problem zainteresowania z przesłanek, czy aby naprawdę zachwyci on nas tym, tak bardzo reklamowanym urokiem? Czy rzeczywiście znajdzie się tam ziemię, której wkład w rozwój dobrobytu Polski jest w tej chwili jej największą troską i najbardziej ambitnym dążeniem. Dla tych, zaś którzy go znają zachodzi pytanie, jak jest w porównaniu z latami ubiegłymi, kiedy **nie rzadko mozolny** wysiłek i gigantyczny trud odbudowy rozbijał się o mur zwątpienia. O mur zwątpienia tych licznych, którzy zrozumieć nie mogli, że proces opanowywania Ziem Odzyskanych jest processm długofalowym, na który już dziś patrzeć należy z pewnej perspektywy historycznej.

Nie można i nie wolno, poświęcając tylko pięć krótkich dni zwiedzaniu, objąć wszystkich zagadnień Śląska Dolnego. Drogi rozwoju uzdrowisk są tylko fragmentami jego życia fragmentem jednak niezwykle ważnym. W brakach bowiem, jakie odczuwamy na rynku farmaceutycznym przy równoczesnym wyniszczeniu powojenym, uzdrowiska odegrać mogą potężną rolę skutecznego leczenia ogromnych mas obywateli, a przede wszystkim wyniszczonej fizycznie klasy pracującej. Przed Zdrojowiskami Dolnośląskimi, będącymi w stanie jednego roku obsłużyć **200.000 tysięcy kuracjuszy**, dając im około 5 milionów zabiegów, staje potężne **zagadnienie fizycznej renowacji narodu.**

Czy i jak zadanie to zostało w ubiegłych latach spełnione? Pierwszym etapem naszej podróży jest **Swieradów, dawny Wieniec — Zdrój.** Po drodze łączącej go z Jelenią Górą, wśród gęstych pachnących lasów dymią kominy fabryk. Wśród malowniczych jezior na tle zielonych drzew snujące się szare dymy przypominają, że Śląsk Dolny to kraina nie tylko piękna, ale uprzemysłowiona i zamożna. Do Wieńca przyjeżdżamy w południe. Mimo, że nazwany Swieradowem, dla nas jest wciąż jeszcze Wieńcem. Jakaś prześladowcza i nikomu niepotrzebna mania przemianowywania nazw miejscowości, z którą spotkamy się przez cały czas pobytu tutaj, dotknęła niepotrzebnie i prześliczny, ze wszystkich stron otoczony górami, aż proszący się o tę nazwę — Wieniec. W jego mineralnych radonowych i borowinowych kąpielach, w jego równym łagodnym klimacie przywraca się zdrowie chorym. Pierwszą napotakną tu osobą znajomą jest Aleksander Zelwerowicz, żywa reklama Wieńca *Czuje się świetnie, pozdrawia Łódź.* Wieniec żegnamy *po krótkim, niestety, pobycie.* Zostanie nam na zawsze w pamięci piękny w swym niezmąconym, pastelowym krajobrazie. Niedy Swieradów! A właśnie zielono-srebrzysty Wieniec.

Wspaniała droga sudecka, zamknięta pasmami gór porośniętych obficie lasem wilgotnym i pachnącym aż do przesytu, pędzimy do **Szklarskiej Poręby.** Ciszę przerywa tylko szmer górskich wodospadów. Szklarska Poręba, urocza przystań dla chcących spokoju i odpoczynku, posiada największe zgęszczenie domów wypoczynkowych. Ich gospodarce powinno się poświęcić specjalne miejsce. Zarówno tu, jak i w Karpaczu, który oglądamy w następnym etapie naszej podróży, stwierdzamy z przykrością fakt, że **domy wypoczynkowe wykorzystywane są, niestety, tylko w 30 procentach.** Warto by o tym przypomneć Ubezpieczalniom Społecznym, które jeszcze wciąż nie są w stanie zrozumieć tej oczywistej oszczędności, jaką jest wysłanie pacjenta w początkach jego choroby, zamiast przez jej zaniedbanie wypłacać później zapomogę czy rentę. Nie lepszą politykę zauważyć można ze strony opieki społecznej i innych instytucji, którym powierzone jest zdrowie społeczeństwa.

Nie lepiej, a raczej o wiele gorzej ma się rzecz z ludnością chłopską. Wieś nie leczy się w ogóle, rodzi się, choruje i umiera bez pomocy lekarza, a tym więcej bez pomocy uzdrowisk. Zaofiarowanie tysiąca miejsc dla chorych chłopów za niską opłatą 100 złotych dzien nie dało efekt niespodziewany. Zamiast tysiąca ludzi zjechało... 58 osób, wśród których ludności wiejskiej, w ścisłym znaczeniu tego słowa, nie zauważono. Istnieją wśród ludności wiejskiej dawno zakorzenione przesądy, nie wiele mające wspólnego z tym, co nowoczesne lecznictwo społeczne może i winno zaofiarować obywatelom. Od czego jednak jest Związek Samopomocy Chłopskiej i te wszystkie organizacje, od których właśnie należałoby oczekiwać pokonania oporu i głęboko tkwiących przesądów?

Wszędzie, na każdym kroku spotkamy się tu z tym samym. Z rażącą dysproporcją między tym, co zdziałał Państwowy Zarząd Zdrojowisk Dolnośląskich, a t. j. co czynią, a raczej czego **nie czynią** odnośne organizacje opiekuńcze. Spotkamy się z tym w pięknych Cieplicach, a przede wszystkim w idealnym miescu leczniczym, w Lądku-Zdroju.

O tym już razem następnym.

Atrakcja dla najszerszych mas

Tresowane gołębie w cyrku

Cyrk jest jedną z najpopularniejszych i najbardziej atrakcyjnych rozrywek dla szerokich nas.

W przeciwieństwie do Zachodu, Polska nie posiadała, poza Warszawą, stałych cyrków, tylko objazdowe, toteż każde pojawienie się tego rodzaju imprezy w mieście ściągało tłumy publiczności.

W Łodzi rozpoczął występy na placu Leonarda Państwowy Cyrk Nr. 3 o staranie urozmaiconym i dobranym programie, z przewagą popisów akrobatycznych.

Rzecz prosta, że od dzisiejszego cyrku nie możemy wymagać tego bogactwa i poziomu wystawy, do jakich byliśmy przyzwyczajeni przed wojną. Składa się na to kilka czynników. Przede wszystkim nie uregulowano jeszcze sprawy wymiany artystów z zagranicą a tym samym zachodzi konieczność ograniczenia się siłami krajowymi co pociąga za sobą ogromne koszty kostiumów i dekoracji.

W programie, jaki zareprezentował cyrk Nr. 3, jest kilka numerów o wysokim poziomie. Wszechstronnie utalentowana rodzina Truszyńskich, popisująca się akrobatyką, komiczno muzycznym tercetem, na ksylofonie i piłach, oraz oryginalną, budzącą ogólny zachwyt oraz pierwszy oglądaną na arenach polskich, **tresurą gołębi, które okazały się doskonałymi artystami.**

Niemniej ciekawe są popisy akrobatyczne zespołu Oreste, a p. Gerta pokazuje efektowne i pomysłowo opracowane sztuki żonglerskie.

Popularna od lat para Janaszków zbiera rzęsiste oklaski ze satyryczno — aktualne kuplety i mistrzowsko tańczonego sztajerka, w którym jest bezkonkurencyjna.

Publiczność, przepełniająca cyrk do ostatniego miejsca, bawiła się doskonale, nie szczędząc wykonawcom zasłużonych oklasków.

Humor i śmiech pomocą w pracy

(Na marginesie filmowej komedii radzieckiej „Goal")

Film radziecki „Goal", bynajmniej nie należy do kategori tzw. „szlagierów". Jest to typowa, bezpretensjonalna komedia, osnuta na motywach sportu i życia młodzieży radzieckiej. Zlekka komediowy dialog, kilka udanych dowcipów, oraz pomysłowych, sytuacyjnych qui pro quo, plus niezłe powiązania samej nieskomplikownej treści z momentami sportowego napięcia — tworzą barwną i zwartą całość scenariusza. Wystawa jest skromna, ale nawskroś „życiowa" gra wykonawców stoi na poziomie dobrej komedii teatralnej, zdjęcia niezłe.

Podkreślić należy, że ten niefrasobliwy film przechodzi całkowicie pod znakiem radości życia i twórczej pracy, jest przesiąknięty, mimo pewnych usterek scenariuszowych, tym śmiechem, który dziś pomaga narodom radzieckim w ich gigantycznej pracy — w odbudowie własnego kraju. I to jest główną zasługą „Goala", zwłaszcza w porównaniu z komediami amerykańskimi, mimo ich doskonałej techniki, wykonania i bogatej wystawy.

W komedi amerykańskiej bawią „gagi" filmowe, doskonałe nieraz w ujęciu, zabawne w swojej istocie. Ale pomysły te nie są związane z życiem, nie posiadają żadnej głębszej treści.

Stąd humor i komedia (oczywiście, za wyjątkiem filmów Chaplina, które trudno nazwać komediami), jest wybitnie bezideowy, zewnętrzny.

Tradycyjnie Rosjan posądzano na Zachodzie o brak wyczucia bezpośredniego humoru. Twierdzono, iż humor rosyjski jest przede wszystkim przesiąknięty gorzką satyrą. Na dowód powyższego zazwyczaj wskazywano na swoisty humor Gogola i, pośrednio, Czechowa, istotą którego rzeczywiście jest gorzki „śmiech przez łzy". Lecz w warunkach radzieckiej rzeczywistości powstał nowy człowiek i nowy humor. Ten humor mas radzieckich dał się poznać nawet w pełne grozy dni wojny i był niewątpliwie jednym z czynników zwycięstwa. I jest obecnie elementem pomocniczym na drodze pokonania trudności powojennych.

Na marginesie wyżej powiedzianego, pragnęlibyśmy, aby i u nas, w Polsce, ten czynnik humoru nie został pominięty w naszej produkcji filmowej. Tematy z życia młodzieży i motywy sportowe nigdy nie były należycie wykorzystywane przez naszych filmowców. Na treść naszych komedii przeważnie składały się filmy o błahej, farsowo-rewiowej treści. Tak było przed wojną. Czy nie byłoby wskazane obecnie, by nasze filmy wpływały na pobudzenie twórczych sił narodu, entuzjazmu pracy, entuzjazmu życia? A komedia, o tematyce wziętej z życia, przepojona szczerym uśmiechem, jest jedną z najlepszych dróg ku temu.

espe.

To i owo

Konserwatysta

W ubiegłym roku spędzałem wczasy u Jasia w Sieradzu. Jasio był wówczas i prawdopodobnie już na zawsze pozostanie tzw. „siłą biurową" na poczcie, której głównym zajęciem jest przepisywanie pewnych cyfr z małej księgi do większej i przekazywanie tej ostatniej celem przepisania jej zawartości do całkiem sporej księgi przez starszą, osiwiałą już „siłę biurową" przy sąsiednim biurku. Ale to nie jest ważne; najważniejszy jest fakt, że Jasio z Sieradza był zadowolony ze swej pracy w ogóle, a z Sieradza w szczególności. Albowiem myli się ten, kto sądzi, że Sieradz należy do tzw. „zakazanych dziur intelektualnych" i w związku z tym nie posiada żadnych atrakcji. W Sieradzu jest plaża, której właściciel — celem podniesienia jej wartości moralnych, podzielił na — „plażę dla pań" i „plażę dla panów". W tym celu przegrodził ją płotem, który z czasem zbutwiał i deski którego pod wpływem starości i warunków atmosferycznych, potraciły sęki. W tych warunkach płot „dzielący" „plażę dla pań" od „plaży dla panów" nabrał cech przewiewności i stworzył niejako szerokie horyzonty widoków dla części płci brzydkiej z „plaży dla panów" na „plażę dla pań".

Otóż Jasio, człowiek jeszcze nie stary, ale konserwatywny, z atrakcji tej korzystał co dzień na tyle, na ile mu czas pozwalał, tzn. od 5-ej godziny po południu po zakończeniu swych żmudnych zajęć biurowych do późnego zmroku.

Do zabawy tej — zresztą bez specjalnego entuzjazmu z mej strony — Jasio próbował wciągnąć i mnie.

Wytłumaczyłem mu, że w dużych miastach, np. w Łodzi, są koedukacyjne baseny pływackie, w których „zapora moralna" w postaci płotu jest całkiem zbyteczna. Jasio był zachwycony i zapowiedział swój przyjazd do Łodzi na drugi rok, celem obejrzenia pływalń łódzkich.

Jakoż kilka dni temu przyjechał do mnie. Pierwszym jego pytaniem po przyjeździe do Łodzi było „kiedy pojedziemy na pływalnię?" Jakoż następnego dnia poszliśmy na pływalnię ŁKS-u. I co powiecie? Jasia spotkało przykre rozczarowanie. Tłumaczyłem mu — „Masz przecież — to samo i bez płotu". Jasio kiwał głową: „Wiesz, to jednak nie to". Płot z dziurami w sękach ma jednak swój urok...

Poradziłem mu, by przyglądał się pływalni od strony ulicy. Wydłubał, biedaczek, dziurę w płocie, by sobie stworzyć „warunki sieradzkie", ale przy tej pracy przychwycony został przez milicjanta i za psucie parkanu zapłacił wysoką grzywnę. Wczoraj powiedział do mnie: „Jadę do Sieradza. Już tak się przyzwyczaiłem do plaży — ob. Kobylińskiego, że te wasze koedukacyjne pływalnie mi nie odpowiadają. Zozumiesz — przy-zwy-cza-jenie!" I faktycznie — wrócił do Sieradza. Konserwatysta — proszę ja was. Taki to ma swoje zasady i przyzwyczajenia.

(Dz)

Tajniki Łódzkiej Akademii Muzycznej

Wywiad nasz z rektorem K. Wiłkomierskim

Wielki, ładny, chociaż niezbyt stylowy pałac przy Al. 1-go Maja róg Gdańskiej. Dawniej należał do jednego ze znanych magnatów łódzkich i był niedostępny dla zwykłych „prostaczków" z ludu. *Dziś, zamiast wystrojonych „panów dyrektorów i*

radców", napełnia go tłum, żądnej wiedzy i sztuki, młodzieży. Pałac stał się naprawdę pałacem: pałacem sztuki, kultury i wiedzy. Mieszczą się w nim dwie, a raczej, trzy uczelnie: średnia i wyższa Państwowa Szkoła Muzyczna oraz „wylęgarnia" przyszłych aktorów i reżyserów — Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna.

Nie każdy łodzianin zdaje sobie sprawę z tego, jakim wielkim ośrodkiem kultury muzycznej na skalę ogólno-krajową jest Łódź. Centrum tego ośrodka — to właśnie szary, majestatyczny pałac przy Alei 1-go Maja.

TROCHĘ HISTORII, DAT I FAKTÓW

Stojący na czele Wyższej Szkoły Muzycznej, — znany i ceniony muzyk, kompozytor, dyrygent i pedagog — rektor K. Wiłkomirski udziela ciekawych informacji, dotyczących łódzkich uczelni muzycznych. Oddajemy głos rektorowi Wiłkomirskiemu, który był i jest jednym z organizatorów aktywnych naszego życia muzycznego po wyzwoleniu z pod węzłów okupacji.

„Na początku naszej pracy organizacyjnej Łódź i Kraków stanowiły jedyne skupienie polskiej kultury muzycznej. Tu właśnie zostały założone konserwatoria muzyczne. Najwcześniej ruszyła Łódź, bo już w marcu 1945 r. łódzka uczelnia pracowała „pełną parą", a w lipcu tegoż roku mieliśmy normalne zakończenie roku szkolnego. Dziś, prócz Łodzi, mamy średnie i wyższe uczelnie w Poznaniu, Krakowie, Warszawie i Katowicach. Ale Łódzka Szkoła, jako jedna z najstarszych, skupia nie tylko dobre siły profesorskie, lecz posiada jedyną w kraju operowo - sceniczną klasę i studia operowe. Jest to doprawdy paradoks, aby miasto nie posiadające dotąd własnej opery, było centrum studii operowych",

ORGANIZACJA ŻYCIA MUZYCZNEGO W Kraju

Odrodzenie naszego życia społecznego na trwałych podstawach demokracji odbiło się na odcinku kultury muzycznej. W tej dziedzinie zostały *przeprowadzone zasadnicze reformy, które rektor Wiłkomirski charakteryzuje, jako słuszne* oddzielenie zawodowych szkół muzycznych od szkół, nie mających zadania kształcić zawodowych muzyków. W tym ostatnim celu zostały stworzone uczelnie nowego typu — szkoły umuzykalnienia.. Natomiast, w zakresie zawodowego szkolnictwa powstały szkoły muzyczne niższe — (wyłącznie dla dzieci), średnie i wyższe. Te ostatnie stanowią „Uniwersytet Muzyczny" i kształcą przyszłych wirtuozów, kompozytorów i dyrygentów. Programy wszystkich dyscyplin, wykładanych w Wyższej Szkole opracowuje specjalna komisja przy ministerstwie Kultury i Sztuki.

Niedawno powstał projekt organizacji wzorowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu. Jednak powstanie podobnej szkoły pociągnęłoby za sobą zlikwidowanie ze względów technicznych studii operowych w Łodzi, co byłoby bardzo dotkliwą stratą nie tylko dla uczelni łódzkiej, ale i całego Kraju.

SZKOŁA WIRTUOZÓW I KOMPOZYTORÓW

Średnia i Wyższa Szkoła Muzyczna w Łodzi liczą razem 400 słuchaczy. 80 osób z tej liczby przypada na Wyższą Szkołę. Są to przyszli wirtuozi, dyrygenci i kompozytorzy.

Łódź skupia pierwszorzędne siły pedagogiczne, z pośród których dostatecznym jest wymienić takich „asów" muzyki, jak sam rektor Wiłkomirski, jego siostra M. Wiłkomirska, wieloletnia organizatorka łódzkiego życia muzycznego H. Dobkiewiczówa, znana skrzypaczka I. Dubiska, ceniona primadonna oper krajowych i zagranicznych O. Olgina, prof. G. Orłow, reżyserka Paszkowska i wielu innych. Są klasy instrumentalne, fortepianowe, operowe, teoretyczne itp. Przy uczelni istnieje wielki 150 osobowy chór, dobrze już znany ze swoich licznych występów.

NOWE KADRY MŁODYCH MUZYKÓW

Od samego powstania uczelni łódzkiej, w murach jej kształci się młodzież, pochodząca z najróżniejszych środowisk społecznych. Łódź przyciąga ku sobie uczni z najdalszych zakątków kraju. W szeregach uczniowskich nie brak też i młodych robotników. Stosunkowo najszczuplej reprezentowany jest element wiejski.

Ucząca się młodzież, z reguły, pracuje zarobkowo na życie. Wspomina o tym rektor Wiłkomirski, mówiąc:

— Brak czasu, — to jedna z najważniejszych trosk naszych słuchaczy, gdyż wszyscy oni muszą zarabiać na życie. Wprawdzie, Ministerstwo przyznało najzdolniejszym stypendium, ale to nie rozwiązuje całości tej palącej kwestii".

DROGA KU SŁAWIE

„Za czas swego istnienia — opowiada rektor — uczelnia nasza wydała już 6 dyplomów. Z naszych absolwentów należy wymienić skrzypaczkę Wandę Wiłkomirską, która dostała już zaszczytne wyróżnienie (drugie miejsce) na Konkursie Międzynarodowym w Genewie i Jana Krenca, wysoce uzdolnionego dyrygenta i kompozytora. Prof. Szpinalski wypuścił trzech pianistów, a z klasy prof. Dobkiewiczowej wyszedł zdolny pianista — Komer.

W klasie prof. Wiłkomirskiej **uczy się dwóch niewidomych: Kowalik i Skibówna,** obdarzonych nieprzeciętnym talentem. Klasa operowo - sceniczna jest pod wytrawnym kierownictwem scenicznym znanej artystki i reżyserki A. Paszkowskiej. Z klasy tej wyróżniają się Szczeglówna, Wojciechowska i wielu innych.

PRZEDSTAWIENIE I POPISY

Periodycznie urządzane są popisy i występy. Ostatnio, na scenie Teatru W.P. odbył się drugi popis operowy, w ramach którego wystawiono fragmenty z oper Moniuszki, Mozarta i Nicolai.

— Nie mamy własnej sali koncertowej — skarży się rektor — to nieco hamuje naszą pracę i zamierzenia.

I nie tylko brak sali koncertowej wyczuwa łódzka uczelnia; istnieje jeszcze jedna bolączka — brak mieszkań dla profesorów... Z racji braku dachu nad głową, Łódź straciła utalentowanego pedagoga prof. Szpinalskiego, który przeniósł się do Poznania...

Rok szkolny się kończy. Zbliżają się ku końcowi egzaminy. Młodzież opuszcza uczelnię do jesieni...

KULTURA MUZYCZNA A MASY

Wielkie dzieło — upowszechnienie sztuki na odcinku kultury muzycznej — wprowadza się powoli w czyn... Rektor Wiłkomirski widzi należyte rozwiązanie tej palącej kwestii w dwóch płaszczyznach: zaszczepienie dzieciom w szkołach podstaw kultury muzycznej w drodze urządzania koncertów i pogadanek muzycznych w szkołach.

Aby tylko — z naciskiem podkreśla rektor — owe koncerty i pogadanki stały na właściwym poziomie i nie były nudne. Trzeba z miejsca zainteresować dzieci. Należy starannie opracować program oraz wyszkolić odpowiednio kadry pedagogiczne.

Drugie rozwiązanie tego aktualnego zagadnienia — to urządzanie koncertów robotniczych, w ramach których należy umiejętnie powiązać cele pedagogiczno - wychowawcze z rozrywką artystyczną. „Należy skoordynować pracę wszystkich

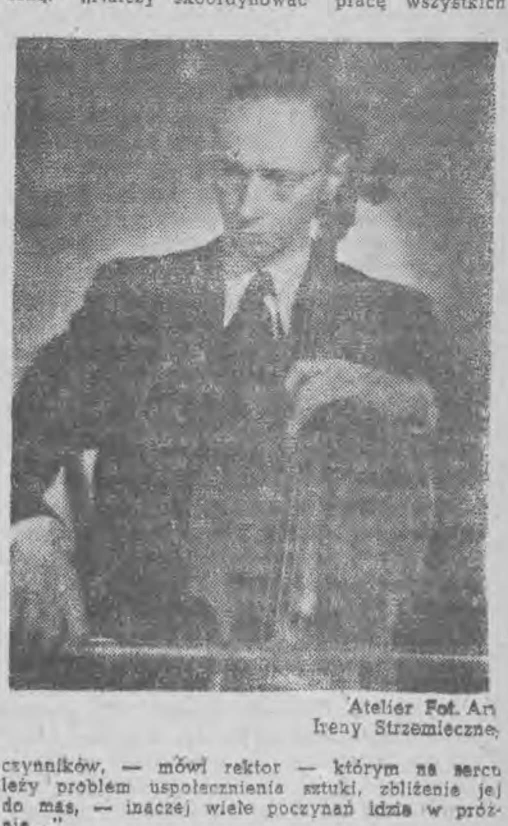

Atelier Fot. Art. Ireny Strzemieczne

czynników, — mówi rektor — którym na sercu leży problem uspołecznienia sztuki, zbliżenie jej do mas, — inaczej wiele poczynań idzie w próżnię...."

Wywiad przeprowadził Pow

Liczby, które mówią same za siebie

Miesiąc walki ze spekulacją

Prace Delegatury Komisji Specjalnej

W ubiegłym miesiącu walka ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym na terenie Łodzi nacechowana była w pierwszym rzędzie **akcją szkoleniową** oraz zacieśnieniem **współpracy między Delegaturą Komisji Specjalnej, a społeczeństwem łódzkim.**

Jeżeli chodzi o akcję szkoleniową do walki ze spekulacją — łódzka Delegatura w. m. czerwcu br. zorganizowała **kursy dla instruktorów społecznych,** które ukończyło 22 delegatów z terenu. Inspektorzy po ukończeniu kursu przed 20 bm. przystąpili w powiatach do organizowania biur dla Komisji Cennikowych, Notowań Cen i Kontroli Cen przy Miejskich i Powiatowych Radach Narodowych. Na 12 wykładach, zorganizowanych przez Delegaturę w Łodzi przeszkolono ogółem 1085 (!) kotrolerów społecznych, wydelegowanych na kursy przez partie polityczne, Ligę Kobiet, Rady Zakładowe fabryk łódzkich, średnie szkoły itp.

Kontrolerzy, natychmiast po ukończeniu przeszkolenia, wzięli udział w **5 masowych akcjach na terenie miasta i całego województwa.** 251 kontrolerów społecznych przy udziale funkcjonariuszy Delegatury dokonało 555 kontroli w placówkach sprzedaży na terenie Łodzi. Sporządzonych zostało 252 protokóły z tych 238 za pobieranie paskarskich cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Do Delegatury Kom. Specjalnej w Łodzi w ub. miesiącu wpłynęło 612 doniesień, w tym 13 od osób prywatnych, a 271 od różnych organizacji, urzędów i instytucji społecznych. Liczby te świadczą wyraźnie, że sprawa walki z nadużyciami gospodarczymi i spekulacją stała się **udziałem szerokich rzesz Łodzian.** Gdy dawniej z reguły większość wykrytych nadużyć gospodarczych dokonywana była przez urzędników Delegatury — to w miesiącu czerwcu br. poraz pierwszy społeczeństwo Łodzi w przeszło 70 proc. samo przyczyniło się do wykrycia spekulantów.

W m. czerwcu br. załatwiono w Delegaturze 431 spraw, w których ustanowione zostały wysokie kary na spekulantów. Z liczby tej najpoważniejszych 52 spraw zostało oddane do rozpatrzenia do prokuratury, a 102 do innych władz i urzędów, np. do organów MO., Urzędów Skarbowych i UB.

W 95 wypadkach — co jest obecnie rekordową liczbą w działalności łódzkiej Delegatury, zostały skierowane wnioski do Komisji Specjalnej w Warszawie o **ukaranie obozem pracy 24 spekulantów.**

Zaaresztowano 43 osoby. W stosunku do 93 spekulantów i szkodników gospodarczych zastosowano **grzywny pieniężne w wysokości od 5 do 300 tysięcy zł.**

Do ważniejszych akcji podjętych i przeprowadzonych przez łódzką Delegaturę należały w miesiącu czerwcu br **akcja antybimbrownicza,** w trakcie której **zlikwidowano 33 potajemne bimbrownie,** akcja likwidacji spekulacji mieszkaniami w Grotnikach jak również kilka masowych akcji przeciw nieuczciwym właścicielom sklepów rzeźnickich pobierających wygórowane ceny za artykuły mięsne oraz nie ujawniających cenników.

Kontakt ze społeczeństwem w tym okresie był b. żywy i nawiązany przede wszystkim za pomocą **szeregu konferencji** np. w CZPWł. Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, za pomocą szeregu wykładów o zasadach walki ze spekulacją zorganizowanych dla funkcjonariuszy MO., jak również za pośrednictwem prasy codziennej, która informowała społeczeństwo o osiągnięciach na froncie walki gospodarczej.

Wytężona walka ze szkodnikami gospodarczymi i surowe kary, którym ci ostatni masowo podlegali, odbiła się pozytywnie na stabilizacji cen rynków łódzkich i terenowych **wych** i tylko cen masowo forsowana przez spekulantów zostało powstrzymana, a na poszczególne artykuły spożywcze jak np mięso, pieczywo i nabiał nastąpiła dość wyraźna i utrzymująca się **zniżka cen.**

Doniosły ten fakt w życiu gospodarczym województwa zyskał w społeczeństwie łódzkim zrozumienie i docenienie celowości walki ze spekulacją tym się przede wszystkim tłumaczy szeroki udział mas pracujących w walce ze spekulacją. Udział ten w b. m. niewątpliwie wzrośnie. (dz.).

DZIEŃ ŁODZI

DZIEŃ GRUNWALDU

W związku ze zbliżającą się rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem, Polski Związek Zachodni, Okręg Łódzki, uprzejmie zaprasza na zebranie organizacyjne „Dnia Grunwaldu" przedstawicieli: władz państwowych i samorządowych, partii politycznych, instytucji społecznych, Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, prasy, radia i t.p.

Zebranie odbędzie się w lokalu P.Z.Z. przy Al. Kościuszki 85 I piętro w dniu 9.7. 1947 o godz. 18-ej.

— o —

Interpelacje naszych Czytelników

POD ADRESEM WŁADZ SANITARNYCH

Basen Szajblera przy ul. Kilińskiego, jedyny wielki otwarty basen Łodzi — jest siedliskiem brudu i infekcji. W obecnym sezonie, dzięki pięknej pogodzie, korzystają z niego codziennie tysiące ludzi, basen roi się od kąpiących się, lecz woda nie jest zmieniana i dosło- . Jest to wielki skandal z punktu widzenia sanitarnego i czynniki miarodajne powinny się tym zainteresować, a w każdym razie powienien się tym zainteresować Urząd Sanitarny.

Stały czytelnik.

Nieudane próby „przeczekania"

Bezpodstawne zamykanie sklepów będzie karane

W jednym z numerów „Głosu Robotniczego" z ub. m. zwróciliśmy uwagę na fakt masowego i nieuzasadnionego zamykania przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych na okres przejściowy. Fakty zamykania przedsiębiorstw tych zbiegły się w czasie ze wzmożoną akcją Delegatury Komisji Specjalnej i czynnika społecznego w sprawie likwidowania aktów nadużyć gospodarczych.

Zamykanie tych przedsiębiorstw właśnie w okresie wzmożonej akcji antyspekulacyjnej było podyktowane swoiście pojętą akcją „samoobrony" czynników spekulacyjnych. Ponieważ w obecnym miesiącu Izba Skarbowa w Łodzi zanotowała wzrost wypadków samowolnego zamykania placówek sprzedaży, dnia 5 b.m. odbyła się w lokalu Delegatury Komisji Specjalnej konferencja przedstawicieli władz skarbowych i przemysłowych.

Na konferencji tej ustalono następujące zasady postępowania w wypadku faktycznie zachodzącej konieczności unieruchomienia przedsiębiorstwa na prośbę jego właściciela: właściciel lub prowadzący przedsiębiorstwo handlowe, przemysłowe czy rzemieślnicze chcąc zamknąć na czas przejściowy przedsiębiorstwo winien uzyskać w oddziale przemysłowym właściwego starostwa zezwolenie na czasowe zaniechanie prowadzenia przedsiębiorstwa. Zezwolenie takie wydawane będzie w wypadkach istotnie wyjątkowych i koniecznych.

Przedsiębiorcy, którzy już złożyli swoje karty rejestracyjne w Urzędach Skarbowych, obowiązani są przed zaniechaniem prowadzenia przedsiębiorstwa uzyskać zezwolenie we właściwym oddziele przemysłowym starostwa. Zaniechanie prowadzenia przedsiębiorstwa bez zwolenia właściwego oddziału przemysłowego będzie traktowane jako działalność szkodliwa dla normalnego życia gospodarczego jako takie karane będzie z art. 14 ustawy z dnia 2 marca 1947 r.

Na konferencji ustalono, że oddziały przemysłowe będą nadsyłały Delegaturze Komisji Specjalnej odpisy wydanych zezwoleń na zamykanie przedsiębiorstw. (Dz).

Nowe ceny wieprzowiny

będą ustalone w przyszłym tygodniu

Zgodnie z zapowiedzią łódzkiej OKZZ w ubiegłym tygodniu, dnia 7-go bm. odbyła w OKZZ konferencja z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych, PCH, „Społem" oraz przedstawicieli Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi, której celem było omówienie i opracowanie nowego cennika na mięso wieprzowe i wyroby masarskie z wieprzowiny. *Na konferencji, której przewodniczył tow. Spychała, wiceprzew. OKZZ, obie* strony zainteresowane w sprawie ustalenia nowego cennika za obopólną zgodą postanowiły ustalić nowe ceny na mięso wieprzowe i wyroby masarskie z tego mięsa **po dokładnym zorientowaniu się w wysokości cen żywca w powiatach wojew. łódzkiego.** Z polecenia łódzkiej OKZZ Rady Związków Zawodowych na szczeblu powiatowym w przeciągu tygodnia dokonają **spisu cen na żywiec wieprzowy w swych powiatach.** W najbliższy poniedziałek notowania cen na żywiec wieprzowy, *dokonane przez Powiatowe Rady Związków Zawodowych, staną się podstawą* do ustalenia nowego obowiązującego cennika.

NA WOKANDZIE

W oczekiwaniu kary za zbrodnie

Szereg siepaczy hitlerowskich stanie przed sądem

W najbliższym czasie w Łodzi odbędzie się **nowy sensacyjny proces jednego z najbliższych współpracowników Hansa Biebowa — Franza Seiferta.** Seifert uciekł z Łodzi w chwili zbliżania się wojsk radzieckich i ukrywał się w Niemczech. Był on poszukiwany przez Polską Misję Wojskową do badania zbrodni niemieckich i przed paroma miesiącami został rozpoznany przez wiarygodnych świadków i ujęty.

Obecnie został sprowadzony do Łodzi i przebywa w więzieniu przy ul. Sterlinga.

Seifert brał udział wraz z Biebowem **we wszystkich akcjach wysiedleńczych z małych** miasteczek województwa łódzkiego. Po**za tym kierował osobiście obozem w Dąbrówce pod Pabianicami,** gdzie w poszukiwaniu biżuterii sortowano rzeczy po zamordowanych Żydach w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem. Również sam Seifert kierował akcją wysiedleńczą z Pabianic.

Wszyscy, którzy znają bliższe szczegóły „działalności" Seiferta winni zgłosić się do Prokuratury Plac Dąbrowskiego 5 pokój 254 prok. Bronowski.

Ze strefy amerykańskej został przekazany Prokuraturze łódzkiej **Wiktor Wittman,** urodz w r. 1904 w Belgradzie — „volksdeutsche" jugosłowiański. Krawiec z zawodu, od roku 1942 pełnił funkcję wartownika w obozie koncentracyjnym w Kochanówce, gdzie znajdowali się Żydzi, a później w Dębicy. Do akt jego sprawy dołączona jest fotografia.

Dochodzenie przeciwko niemu prowadzi obecnie prok. Kubik, Plac Dąbrowskiego 5 pokój 217. Wszyscy świadkowie znęcania się Wittmana nad więźniami obozów w Kochanówce i Dębicy winni zgłaszać się do prokuratora Kubika, celem złożenia zeznań uzupełniających akt oskarżenia w sprawie Wittmana.

Prokurator Grębecki, pokój 222, prowadzi dochodzenie przeciwko dwóm zbrodniarzom ujętym w strefie amerykańskiej i sprowadzonym do Polski pierwszy z nich — to **Herman Aloiz** ur. w r. 1906. Od r. 1941 do r. 1943 jako żandarm pełnił funkcję dowódcy plutonu egzekucyjnego składającego się z 7-miu osób. Brał on udział w rozstrzeliwaniu Żydów wysiedlonych z getta warszawskiego w miejscowości położonej w pobliżu Warszawy. Zmuszał on swoje ofiary do kopania rowów, następnie do dobrowolnego klękania w tych rowach gdzie zabijano je przy pomocy granatów.

Drugi zbrodniarz **Edward Karle,** ur. w roku 1904 był członkiem SS. Brał udział w znęcaniu się nad ludnością polską w Łodzi w roku 1940.

Wszyscy, którzy posiadają jakiekolwiek wiadomości o wyżej wymienionych zbrodniarzach winni zgłosić się do prokuratora Grębeckiego.

Należy zaznaczyć, że zeznania świadków w znacznej mierze ułatwią przeprowadzenie dochodzenia i przykładne ukaranie zbrodniarzy wojennych. Dlatego świadkowie ich działalności nie powinni lekceważyć sobie tej sprawy i zgłaszać się osobiście lub piśmiennie do prokuratury.

Należy ułatwić polskiemu wymiarowi sprawiedliwości ukaranie zbrodniarzy niemieckich.

SPRZEDAMY w dobrym stanie

1 samochód ciężarowy GUY
1 samochód ciężarowy thornieroft
1 samochód osobowy BMW Kabriolet.

Do obejrzenia w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi ul. Jerzego 14-16 Telef. 216-26.

Co mogą robić dziewczęta w przemyśle metalowym

W Łodzi powstało Gimnazjum i Liceum Przemysłowe Fabryk Przemysłu Metalowego, które przed kilkoma dniami ogłosiły wpisy na rok szkolny 1947-48, odbywające się w czasowej siedzibie Dyrekcji wspomnianych szkół na terenie Państw. Fabryki Zegarów w Łodzi, przy ul. Wigury 21.

Wpisy ogłoszono zarówno dla chłopców jak i dla dziewcząt, mających ukończoną siódmą klasę szkoły powszechnej.

Ogłoszenie wpisów zapewne zdziwiło nie tylko rodziców, ale i ewentualne kandydatki do wspomnianego Gimnazjum Przemysłowego, bo każdemu przeciętnemu obywatelowi, nie orientującemu się w działach przemysłu metalowego, może nasunąć się pytanie, co ma do roboty dziewczyna w tym przemyśle, związanym z ciężką pracą fizyczną, wymagającym nierzadko umorusania się przy pracy, wymagającym dużej siły fizycznej, przekraczającej możliwości kobiety.

By poinformować dokładnie naszych czytelników o sensie nowej szkoły i udziale w niej dziewcząt, zebraliśmy odpowiednie dane od Dyrektora Szkoły oraz od Pełnomocnika Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego dla Ośrodka Szkoleniowego w Łodzi. Przyznać musimy, że wątpliwości na temat szkolenia dziewcząt dla Przemysłu Metalowego, które nasuwać się mogą przeciętnemu śmiertelnikowi po przeczytaniu ogłoszenia o wpisach uznać trzeba za niesłuszne.

Przemysł Metalowy posiada bowiem obok działów, związanych istotnie z ciężką pracą fizyczną i wysiłkiem nieodpowiednim dla kobiety, dział obrabiarkowy, a w nim grupę precyzyjną i optyczną.

Praca w przemyśle obrabiarkowym nie wymaga dużej siły fizycznej, a natomiast wymaga dużego opanowania, pewności posunięć ręki, bystrości wzroku, wrażliwości na kolory, dokładności i sumienności, a więc cech, często spotykanych u kobiet, i co więcej, cech, którymi nierzadko kobiety górują nad mężczyznami.

Przyznać trzeba, że np. praca nad budową mechanizmów zegarowych, praca nad budową aparatów optycznych, czy praca tokarska nad obróbką drobnych części mechanizmów, jest pracą odpowiednią dla kobiet, a ze względu na swą popłatność i brak specjalistów w tej dziedzinach przemysłu, godną uwagi przy wyborze zawodu dla dziewcząt.

Gimnazjum Przemysłowe Fabryk Przemysłu Metalowego w Łodzi ogłaszając wpisy dla dziewcząt uczyniło to z myślą o szkoleniu nowych kadr kobiecych dla przemysłu obrabiarkowego z uwzględnieniem mechaniki precyzyjnej.

Dziewczęta, otwiera się przed Wami nowa droga ciekawej, popłatnej i pożytecznej dla Państwa pracy zawodowej.

Uwaga, dozorcy!

Z przydzielonej odzieży darów UNRRA wg. rozdzielnika O.K.Z.Z. Zw. Zaw Doz. Dom. w Łodzi otrzymał dla najbiedniejszych dozorców 630 sztuk [illegible] rzeczy (płaszcze i sukienki) po które ubiegać się mogą: a) wdowy lub mężatki nie mające mężów obarczone małymi dziećmi, b) starcy nie mający znikąd pomocy a) małżeństwa mające liczne rodziny szczególnie drobne dzieci lub jeśli jedno z członków z powodu przewlekłej choroby niezdolne do pracy. [illegible] którzy mają znośne warunki materialne winni traktować tę sprawę ze [illegible] zrozumieniem i nie utrudniać Zarządowi Związku pracy, jednocześnie Zw. Zaw Doz Dom zwraca się do Komitetów Domowych z prośbą, by te jako czynnik społeczny wydawały zgłaszającym się w.w. dozorcom zaświadczenia obiektywne i bezstronne z podaniem warunków materialnych dozorcy i [illegible] posesji w celu zorientowania się, czy dozorca ma możliwości ubocznych dochodów w danej posesji. Po zebraniu zaświadczeń Z.Z. przystąpi do rozdawnictwa w. w. rzeczy.

Zarząd.